

## Nam jest wszystko jedno

I znowu mamy wakacyjny weekend, i ponownie ogarnia nas strach bo wiemy, że po takich wolnych dniach na polskich drogach giną dziesiątki ludzi. Z drugiej strony przeraża nas fakt, że ponownie kilkuset kierowców zostanie zatrzymanych za jazdę po pijanemu. Polskie drogi bardzo dobitnie pokazują nam patologię naszego społeczeństwa. Tak drodzy czytelnicy, nie oszukujmy się: patologię! Każdy tydzień, by nie powiedzieć każdy dzień, pokazuje nam jak bardzo brniemy w ślepej uliczce poważnego nałogu. W pierwszą niedzielę sierpnia odczytany został z ambon naszych kościołów Apel o trzeźwość. Był on bardzo logiczny, przejrzysty, a przede wszystkim zrozumiały dla każdego. Pokazał nam takie płaszczyzny życia, w których poprzez alkohol zaczynamy się gubić: samorządy, szkoła, wyższe uczelnie, rodzina. Moja parafianka, po wysłuchaniu wspomnianego Apelu zadała mi krótkie pytanie: „A co, nie jest tak?”. Jest, tylko jak o tym powiedzieć poszczególnym środowiskom, aby te nie obraziły się na cały świat, a przy okazji i na Pana Boga? Urzędnicy już dziś wołają i zapewnniają: „U nas się nie pije”. Nauczyciele, wychowawcy krzyczą: „W szkole nie ma alkoholu. Studniówki, wycieczki są bez alkoholu”. Mam inne zdanie, ale za chwilę zostaną skrytykowany, bo ośmieliłem się włożyć kij w mrowisko. Ten kij pierwszy został włożony przez zespół ds. Apostolstwa Trzeźwości z bp. Tadeuszem Bronakowskim na czele, ale nie mam wątpliwości, że wiedzą, co robią i liczą na naszą mądrość i zastanowienie, a nie puste brawa.

Wracam do pijanych kierowców i naszych zachowań wobec nich. Nie wiem, czy gdziekolwiek trwają jakieś prace nad tym, aby wreszcie ten haniebny proceder ukrócić. Śmiem twierdzić że nie, a jeżeli się myślę, to wychodzi na to, że niekompetentni ludzie zajmują się tym tematem.

Już kilka razy spotkałem się z takim zdaniem ludzi: „Policja nic nie robi, nie potrafi wyłapywać pijanych kierowców, za mało jest kontroli itd.”. Z tak postawionymi zarzutami pozwolę się nie zgodzić, wręcz napiszę, że są one krzywdzące. Jestem użytkownikiem naszych dróg i widzę, że policja pracuje, dba o bezpieczeństwo, jest tam, gdzie

powinna być, a jeśli jej nie ma, to tylko z przyczyn nie od niej zależnych. A może drodzy czytelnicy zaczniemy od siebie. Może sobie zadamy pytanie: co my właściwie robimy, aby na naszych drogach było mniej pijanych kierowców? Czy chcemy chociaż temu zaradzić? Ktoś może zawołać niemal natychmiast: „Oczywiście, inaczej być nie może”. Pewnie bym w to uwierzył, gdyby nie... No właśnie, gdyby nie pewne zdarzenia, których byłem świadkiem. Przykład pierwszy: parking przy sklepie „Stokrotka”. Przy prawie nowym „nissanie” stoi kobieta z dzieckiem, w jej ręku dość poważne zakupy. Czeka na kierowcę, denerwuje się, wreszcie chwila radości” „jest”. Jakie było moje zdziwienie, kiedy za kierownicą samochodu zasiadł mężczyzna wychylający piwo z puszki. Po chwili rodzina odjechała. Pewnie wszyscy byli szczęśliwi. Nie słyszałem, aby kobieta powiedziała chociaż słowo na temat piwa. Problem zapewne nie istniał. Przykład drugi: przy ulicy stoi grupa młodych chłopaków. Obok nich stoją ładne motory, widać, że bardzo zadbane. Zatrzymali się, aby zapewne trochę odpocząć. Swoją odpoczynek umilają sobie puszkowym „Żywiec”. Za chwilę siadają na swoje silne motory, odjeżdżają. Całą sytuację widzą przechodnie, widzę ja i tak naprawdę nic nie robię. Cała sytuacja jest mi obojętna.

Przynajmniej się drodzy czytelnicy, że picie alkoholu przez kierujących jest nam obojętne. Często powtarzamy sobie: „To ich sprawa, nie nasza”. Jak się zabijają to oni – nie my. Chwila zastanowienia przychodzi dopiero wtedy, gdy tragedia dotknie i nas, naszą rodzinę. Wtedy jesteśmy oburzeni, wstrząśnięci, wtedy dokonilibyśmy linczu na tych, którzy zabili nam kogoś bliskiego, kogoś bliskiego uczynili kaleką. Zagubili się w naszym życiu tzw. zmysł przewidywania. Nie potrafimy, a może najnormalniej w świecie nie chcemy widzieć problemu. Nie chcemy donosić, oskarżać, widzieć. Mówię to także do siebie: nie wolno nam przechodzić obojętnie obok ludzkich patologii. Powiadomienie o pijanym kierowcy, to nie obrzydliwy donos – to dobry uczynek, który może uratować życie niejednemu z nas.

Ks. Paweł

## W NUMERZE

### TEMAT NUMERU



#### Abstynencja Darem Miłości

*Wesele Wesel to Ogólnopolskie Spotkania Małżeństw, które miały wesela bezalkoholowe. Jubileuszowe XV odbyło się w Łomży. Relację z tych niezwykle rekolekcyjnych, świadectwa uczestników oraz rozmowę z ks. bp. Stanisławem Stefankiem na temat tej niezwykle inicjatywy przeczytamy na – str. 10-14*

### NASZA ROZMOWA

#### Nie pij gorzałki...

*Z ks. Władysławem Zązelem, inicjatorem idei wesel bezalkoholowych o 15 latach działalności rozmawiała Magdalena Maczek – str. 8 i 17*

### ROK KAPŁAŃSKI

#### Z Janem Vianneyem modlimy się za kapłanów

*Przybliżamy postać Jana Marii Vianneya, Świętego Proboszcza z Ars, którego osobę przywołał Benedykt XVI na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego – str. 9*

### TRUDNE SPRAWY

#### Dziewczyny lubią brąz

*O szkodliwości nadmiernego opalania, co to jest tanoreksja i jak bezpiecznie korzystać z kąpeli słonecznych oraz solarium – str. 16*

### GLORIOSA TRINITA

#### Idźcie na cały świat i nauczajcie...

*Członkowie Ruchu Gloriosa Trinita z Wyższkowska opowiadają jak doszło do powstania ich grupy oraz co zmieniło przyłączenie się do tej wspólnoty w ich życiu – str. 18*

*Stanowisko samorządowców w sprawie trasy Via Baltica – str. 15*

## XIX NIEDZIELA ZWYKŁA



### PIERWSZE CZYTANIE 1 Krł 19, 4-8

#### Cudowny pokarm przywraca siłę Eliaszowi

Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej

Eliasz poszedł na pustynię na odległość jednego dnia drogi. Przyszędłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: „Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków!” Po czym położył się tam i zasnął.

A oto anioł, trącając go, powiedział mu: „Wstań i jedz!” Eliasz spojrział, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Podniósł się więc, zjadł i wypił, i znowu się położył.

Powtórnie anioł Pana wrócił i trącając go, powiedział: „Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga!” Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do Bożej góry Horeb.

Oto słowo Boże.

#### Alleluja, Alleluja, Alleluja

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba.  
Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

#### Alleluja, Alleluja, Alleluja



### DRUGIE CZYTANIE Ef 4, 30-5, 2

#### Naśladować Boga, który objawił swoją miłość w Chrystusie.

Czytanie z Listu św. Pawła do Efezjan.

Bracia: Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczętowani na dzień odkupienia.

Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważanie – wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni. Przebaczajcie sobie nawzajem, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie.

Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu.

Oto słowo Boże.

Mówi nam Jezus w dzisiejszej Ewangelii tak, jak mówił do zgromadzonych wokół Siebie po rozmnożeniu chleba i ryb, że powinni troszczyć się o Pokarm, „który trwa na wieki”. Chrystus już zapowiada, że da On Siebie jako Pokarm. Uczynił to ustanawiając Najświętszą Ofiarę. Trzeba się nam zastanowić nad tym, czy my troszczymy się o przyjmowanie tego Bożego Pokarmu – przez staranie o to, by uczestniczyć we Mszy św., uczestniczyć w sposób pełny, a więc przyjmując naszego Zbawiciela w Komunii św.

### PSALM RESPORSORYJNY

Ps 34,2-3.4-5.6-7.8-9

*Ref. Wszyscy zobaczcicie, jak nasz Pan jest dobry.*  
Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,  
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.  
Dusza moja chlubi się Panem,  
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

*Ref. Wszyscy zobaczcicie, jak nasz Pan jest dobry.*  
Wysławiajcie razem ze mną Pana,  
wspólnie wywyższajmy Jego imię.  
Szukałem pomocy u Pana, a On mnie wysłuchał  
i wyzwolił od wszelkiej trwogi.

*Ref. Wszyscy zobaczcicie, jak nasz Pan jest dobry.*  
Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością,  
oblicza wasze nie zapłoną wstydem.  
Oto zawołał biedak i Pan go usłyszał,  
i uwolnił od wszelkiego ucisku.

*Ref. Wszyscy zobaczcicie, jak nasz Pan jest dobry.*  
Anioł Pański otacza szansem bogobojnych,  
aby ich ocalić.  
Skosztujcie i zobaczcicie, jak Pan jest dobry,  
szczęśliwy człowiek, który znajduje w Nim ucieczkę.

*Ref. Wszyscy zobaczcicie, jak nasz Pan jest dobry.*



### EWANGELIA J 6, 41-51

#### Chleb żywy, który zstąpił z nieba

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Żydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział: „Jam jest chleb, który z nieba zstąpił”, i mówili: „Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakżeż może On teraz mówić: «Z nieba zstąpiłem?»”

Jezus im odpowiedział: «Nie szemrajcie między sobą. Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: «Oni wszyscy będą uczniami Boga». Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne.

Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli manę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze.

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”.

Oto słowo Pańskie.

## „Jam jest Chleb, który z nieba zstąpił”

Kolejna już niedziela wakacyjna przynosi nam fragment wzięty z 6. rozdziału Ewangelii według św. Jana. Słuchamy, jak Jezus mówi do nas tak, jak mówił do zgromadzonych wokół Niego po rozmnożeniu chleba i ryb. Mówił o Chlebie. Jednak nie chodziło mu o ten chleb wcześniej rozmnożony, który posłużył do tego, by zaspokoić fizyczny głód tych, którzy słuchali Jego nauk. On wtedy zapowiadał ustanowienie Najświętszego Sakramentu, w którym On jest Pokarmem dla Swoich uczniów. Każda Msza św. jest tą Ofiarą, w której staje się obecny Chrystus Pan, nasz Zbawiciel. Stąd pytanie, które pozostaje wciąż aktualne: na ile staramy się uczestniczyć systematycznie we Mszy św. Chodzi szczególnie o Mszę św. niedzielną czy świąteczną – bo w Dniu Pańskim, w dniu świątecznym powinniśmy przede wszystkim starać się o to, by spotkać się z Panem.

Spróbujmy jednak w naszym dzisiejszym pochyleniu się nad tekstem niedzielnej Ewangelii pomyśleć o innym naszym spotkaniu z Jezusem w Najświętszym Sakramencie. Wiemy dobrze, że Chrystus Pan przychodzący do nas podczas Mszy św. pozostaje wśród nas. Jest On obecny w tabernakulach naszych świątyń, naszych kościołów i kaplic. Ta obec-

ność naszego Zbawiciela daje możliwość, by mógł On być Pokarmem dla tych, którzy nie mogli Go przyjąć podczas Mszy św. – szczególnie dla chorych, którzy w szpitalach, w domach opieki, czy własnych mieszkaniach proszą o to, by móc przyjąć Jezusa w Komunii św. do swego serca.

Jednak Jezus obecny w tabernakulum oczekuje także na naszą obecność przed Nim, obecność połączoną z modlitwą, z adoracją. Stąd jakże piękna praktyka nawiedzania Najświętszego Sakramentu. W każdej chwili w ciągu dnia możemy uklęknąć przed Jezusem w tabernakulum – albo nawet przed Chrystusem wystawionym w monstrancji, jeśli trwa w tym czasie adoracja. Możemy przed Nim wypowiadać słowa swej modlitwy. Modlitwa ta może być jakże bogata. Modlitwa wielbiąca Jezusa w Najświętszym Sakramencie i dziękująca Mu za to, że zechciał ustanowić Sakrament Eucharystii, aby uobecnić pośród nas Ofiarę Odkupienia i dać nam Siebie jako Pokarm. Modlitwa dziękczynna także za wiele innych łask, które od Niego otrzymaliśmy i ciągle otrzymujemy. Modlitwa prośby – a mamy tak wiele intencji, które trzeba Bogu powierzać, prosząc Go o Jego światło, o Jego pomoc, o Jego miłosierdzie. Modlitwa również prze-

śluga, przepraszająca Chrystusa za nasze grzechy, za niewierności wobec Jego nauki wskazującej nam drogę życia. Ta modlitwa może posłużyć się znanymi nam formami modlitwy: modlitwa różańcowa czy też słowami Koronki do Bożego Miłosierdzia, modlitwa przy pomocy tekstów Liturgii Godzin albo jakiegoś modlitewnika. Może to jednak też być modlitwa wypowiedzana własnymi słowami, płynącymi z serca dziecka Bożego, które wyraża swą miłość w odpowiedzi na miłość Chrystusa Pana.

Tak, modlitwa nasza przed Jezusem w Najświętszym Sakramencie może być bogata. Obyśmy tylko znaleźli na nią czas... Wydaje się bowiem zastanawiające, kiedy się widzi jak obok kościoła w ciągu jednego dnia przechodzi tak wiele osób, dziesiątki a nawet setki. I tak niewielu z nich zatrzymuje się, by wejść do świątyni, by tam kilka czy kilkanaście minut poświęcić na spotkanie z Jezusem, na rozmowę z Nim, na słowa modlitwy płynącej z serca. Spróbujmy o tym pomyśleć, kiedy przechodzimy obok kościoła załatwiając swoje sprawy, spiesząc do pracy czy szkoły, wracając do domu po męczącym dniu zajęć. Wejdźmy do środka, by Chrystusowi, obecnemu w Najświętszym Sakramencie powierzyć swą codzienność. On tam na nas czeka!

Ks. Jan Krupka

**W**niedzielę, 9 sierpnia, Kościół czci św. Teresę Benedyktę od Krzyża, czyli Edytę Stein, współpatronkę Europy (beatyfikowaną w 1987, a kanonizowaną w 1998 r. przez papieża Jana Pawła II). Postać tyle niezwykła, co pełna wyraznych Bożych znaków. Urodziła się 12 października 1891 roku we Wrocławiu jako Żydówka. Wyznawcy judaizmu przeżywali wówczas święto Jom Kippur (Dzień Pojednania lub Przebłagania) 5652 roku. Ten z natury rzeczy pokutny dzień był zarazem świętem przebaczącej miłości Boga (por. Kpł 16). A to właśnie przebacząca miłość Boga rodzi w ludziach świętość.

Młodzieńczemu kryzysowi religijnemu Edyty Stein towarzyszyło studiowanie filozofii, czyli „umiłowanie prawdy”.

W 1916 r. obroniła rozprawę doktorską *O zagadnieniu wczucia*. Coraz częstsze spotkania z chrześcijanami, lektura dzieł teologicznych (szczególnie św. Teresy z Avila i św. Ignacego Loyoli) oraz doświadczanie codziennego krzyża, doprowadziły ją ostatecznie do chrztu świętego i pierwszej Komunii Świętej (1 stycznia 1922 r.). Pierwszy dzień nowego roku znakomicie ilustrował jej nowy etap życia, przyobiekła się bowiem w „człowieka nowego” (Ef 4, 24), przyjmując imiona: Teresa Jadwiga. Kilkanaście lat później (1933), pisząc list do papieża Piusa XI, przedstawi się słowami: „Jestem córką narodu żydowskiego, a (...) dzięki łasce Bożej córką Kościoła katolickiego”.

Niezwykle udane zaangażowanie naukowe Edyty Stein, stanowiące przymierze myśli i wiary, prowadzi ją w końcu

do Karmelu – w 1933 r. zostaje karmelitanką, a mianowicie siostrą Teresą Benedyktą od Krzyża, najpierw w niemieckiej Kolonii (1933-1938), a potem w holenderskim Echt (1939-1942). Gdy kończyła dzieło, z którego chyba najbardziej jest znana, mianowicie *Kreuzeswissenschaft* (Wiedza Krzyża), została ze względu na swoje żydowskie pochodzenie aresztowana przez hitlerowców i przewieziona do Oświęcimia-Brzezinki. W brzezińskim lasku zagazowano ją na śmierć 9 sierpnia, w niedzielę, kiedy chrześcijanie uczestniczą w Ofierze Eucharystycznej.

## Urodzona w Jom Kippur

Niedawno modliłem się w tym miejscu, podczas naszego dorocznego zjazdu teologów fundamentalnych. Myślałem wówczas głównie o drugim rozdziale Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian, gdzie jest mowa o „mądrości Krzyża”. Ale w kolejnym rozdziale tego listu Apostoł Narodów pyta: „Czy nie wiecie, żeście świątynią Boga?” (1 Kor 3, 16). Dnia 9 sierpnia Żydzi obchodzili wspomnienie zburzenia świątyni jerozolimskiej. Wtedy właśnie ta święta i mądra karmelitanka stała się świątynią Boga już na wieki. Jak sama niegdyś pisała: „Oddać się w miłości, stać się całkowicie własnością kogoś innego i zarazem całkowicie go posiadać – oto najgłębsze pragnienie kobiecego serca. (...) Tylko Bóg może przyjąć takie oddanie i tylko Bóg może dać się w darze tak, że napełni sobą ludzką istotę, nie tracąc przy tym nic z siebie samego” (E. Stein, *Kobieta. Jej zadanie według natury i łaski*, Tczew-Pelplin 1999, s. 21).

Ks. Marek Skierkowski

## Jak oprzeć się nieprzyjacielowi? (Ps 79)

Początek psalmu pokazuje dramat Narodu Wybranego, szczególnie zaś tych, którzy mocno trwali w wierze w Jedyne Boga. Nieprzyjaciel zniszczył to co było najcenniejsze: miasto święte Jeruzalem i najprawdopodobniej świątynię: „Boże, poganie przyszli do Twego dziedzictwa, zbezczeszcili Twój święty przybytek, Jeruzalem obrócili w ruiny. Ciała sług Twoich wydali na pastwę ptakom powietrznym, zwierzętom ziemskim ciała Twoich świętych.... Staliśmy się przedmiotem wzgardy dla naszych sąsiadów, igraszką i pomśmiewiskiem dla otaczających” (ww. 1-4).

Treść zawarta w psalmie ma uzasadnienie historyczne. Lamentację tę śpiewano i wznoszono w miejscu kultu, po wielkiej klęsce narodowej. Lud był przynębiony porażką. Boga pytał: „Dlaczego tyle nieszczęść zarówno w dziedzinie narodowej, społecznej i indywidualnej?”

Szczególnie bolesne było zbezczeszczenie świątyni, podważenie kultu i wiary w Boga Jahwe. Konkretnie chodzi tutaj najprawdopodobniej o zburzenie Jerozolimy i świątyni w 586 r. przed Chrystusem.

Podstawą bólu i rozpacz był najazd niewiernych. Naród wybrany głębiej pa-



**Ks. Jan Okuła**  
ojciec duchowny WSD  
w Łomży

trzył jednak na tę dramatyczną historię. Otóż Żydzi nie zawsze byli wierni Przy mierzu, które zawarł z nimi Bóg. Wiedzą o tym i za to przepraszają Najwyższego. Psalm zatem ma także charakter zadośćuczynienia za wszelkie niewierności: „Nie pamiętaj nam win naszych przodków, niech rychło przyjdzie ku nam miłosierdzie Twoje: bo bardzo jesteśmy słabi. Wspomóż nas, Boże zbawienia naszego, przez wzgląd na chwałę Twojego imienia, i wyzwól nas, i odpuść nasze grzechy przez wzgląd na Twoje imię” (ww. 9-10).

Wierni, pomimo narodowej tragedii, nie załamują się. Proszą o pokonanie nie tylko nieprzyjaciela zewnętrznego, ale przede wszystkim przepraszają za grzechy i błagają o duchową siłę, aby zwyciężyć wroga wewnętrznego: zło, które tkwi w narodzie i sercu każdego człowieka.

Psalm jest wspaniałą, choć trudną lekcją i dla nas. Pozwala on dostrzec zło,

które z ogromną intensywnością atakuje konkretnych wiernych i cały Kościół. Zło, rozsiewane przez szatana, zło które pochodzi od „tego świata”, zło, które rodzi się w sercach ludzkich; każde zło posiada niszczącą siłę.

W dzisiejszym świecie największe ataki dotyczą wiary w Boga i postępowania według przykazań i wszystkich Bożych praw. W naszej epoce postmodernistycznej prawie każde przykazanie bywa podważane i wyśmiewane.

Psalm nie prowadzi jednak do rozpaczy, ale kieruje każdego z nas ku głębszemu zawierzeniu Bogu, pokochaniu Go i przestrzeganiu jego praw. Jest to największa broń przeciwko siłom zła – zarówno tego zewnętrznego, jak i wewnętrznego. Psalm obwieszcza nam Boże Miłosierdzie, tak mocno wyeksponowane w XX i na początku XXI wieku.

Dramatyczny był początek psalmu. Duch Święty oświecał jednak psalmistę. I tak koniec psalmu okazuje się dziękczynieniem i ukazuje horyzont nadziei: „My zaś, lud Twój i owce Twej trzody, Będziemy Tobie dziękować na wieki i przez pokolenia głosić Twoją chwałę”.

### MŁODZI PYTAJĄ ♦ MŁODZI PYTAJĄ ♦ MŁODZI PYTAJĄ

**Często mówi się o średniowieczu, że to ciemnota i zabobony. Czy słuszne jest oskarżenie, że Kościół w średniowieczu był tak samo ciemny jak ta epoka?**

**Karol**

Zarówno początek, jak i koniec średniowiecza miały swoje wydarzenia, a mianowicie: zalegalizowane chrześcijaństwo przez Konstantyna Wielkiego, przeniesienie stolicy cesarstwa rzymskiego do Konstantynopola, upadek cesarstwa zachodniorzymskiego, wynalezienie druku, upadek Konstantynopola, odkrycie Ameryki. Średniowiecze to romańskie i gotyckie katedry, chrzest Polski i bitwa pod Grunwaldem, wyprawy krzyżowe, a z dzieł literackich – pieśń „Bogurodzica”, francuski romans „Dzieje Tristana i Izoldy”, cykl legend o królu Arturze i rycerzach Okrągłego Stołu. W sztuce średniowiecznej dominowały dwa kierunki: styl romański, którego wyróżnikami są proste, zaokrąglone rotundy, grube ściany zbudowane z ociosanych symetrycznie kamieni, oraz gotyk, charakteryzujący się strzelistością konstrukcji i surowością form. W epoce tej gatunki literackie w Polsce rozwijały się przede wszystkim w przekazie ustnym. Wraz z przyjęciem przez Polskę chrześcijaństwa w roku 966 literaturę zaczęto spisywać po łacinie, a dopiero potem po polsku. Pierwszymi polskimi tekstami były kazania, psalterze i kroniki, później zaczęła powstawać poezja, najczęściej anonimowa.

Średniowiecze przedstawiane jest często jako epoka mroczna, pełna zabobonów i odznaczająca się nieracjonalnym myśleniem. Skojarzenie tak urobionej opinii z faktem, że była to epoka największego rozkwitu chrześcijaństwa, ma prowadzić do jednego wniosku: Kościół tak samo jest ciemny, jak ta jego epoka – średniowiecze. Taka opinia nie jest słuszna. Kościół organizował uniwer-

sytyety i w ogóle szkolnictwo. Zajmował się opieką medyczną i socjalną. Posiadał listy biedaków, którym systematycznie świadczył pomoc. Kościół był ostatnią deską ratunku dla całych rzesz ludzi. Jego nauka wpływała na zmianę dawnych, pogańskich obyczajów. To Kościół zakazał bezsensownych pojedynków, turniejów rycerskich, prowadzenia wojen w pewnych okresach oraz wpływał na ograniczenie stosowania tortur. Wieki średnie ukuły ważne pojęcia w filozofii, takie jak: natura, substancja, rozum, intelekt, dusza, duch, świat, Bóg. Nauczyły ludzi logicznie wnioskować, dały myślicielom narzędzia do ich pracy, kierując w tym sensie naukę na nowe tory rozwoju. Odrodzenie czy Starożytność o wiele częściej skłaniały się do myślenia magicznego. Najważniejszy w średniowieczu był Bóg, i wszystkie wartości były Mu podporządkowane. Kościół pełnił rolę kulturotwórczą. Duchowni dawali początek literaturze i wielu gałęziom sztuki. Uniwersytet to najstarszy i najbardziej powszechny typ wielowydziałowej uczelni wyższej, zajmującej się prowadzeniem badań naukowych, kształceniem studentów, przygotowaniem pracowników nauki, nadawaniem stopni i tytułów naukowych. Dzięki Kościołowi, który zawsze sprawował mecenat nad nauką, rozwijały się dziedziny artystyczne, architektura i muzyka. W 1354 roku powstała Akademia Krakowska – pierwszy uniwersytet w Polsce, obecny Uniwersytet Jagielloński. Podstawą uniwersytetów zakładanych w przeważającej części przez Kościół były wydziały teologiczne. Warto wspomnieć tu kilku polskich uczonych, takich jak: Stanisław ze Skalbmierza – prawnik, Paweł Włodkowic – matematyk, Paweł z Żurawicy – astronom, Jan z Gielniowa – kompozytor i muzyk oraz inni. Myślę Karol, że łatwo sobie sam odpowiesz, czy średniowiecze naprawdę było ciemne i zabobonne?

*s. Maryla Sieczka*

## Ku dojrzałości w wierze

1. W codziennym życiu zastanawiamy się, kiedy człowiek staje się dorosłym. Stawiamy pytanie, czy wtedy, gdy osiąga pełnoletniość? Co warunkuje stawanie się dorosłym? Czy raz osiągnięta dorosłość oznacza, że człowiek już się nie rozwija? Kiedy kończy się proces dorastania? W poszukiwaniu odpowiedzi na tak postawione pytania z pomocą przychodzi nam wiedza psychologiczna. W oparciu o tę wiedzę można stwierdzić, że człowiek staje się dorosłym, kiedy potrafi w wolności osobistej brać odpowiedzialność za swoje czyny oraz potrafi przewidzieć skutki swoich decyzji. Człowiek dorasta więc do dojrzałości, kiedy jest w stanie przeżywać swoją wolność w powiązaniu z odpowiedzialnością. Natomiast egzamin z dorosłości, człowiek zdaje dopiero w chwili kończenia swojego życia na ziemi. Dotyczy to również dorosłości w wymiarze wiary.

2. O dorosłości w wierze uczy nas Pismo święte. W Księdze Mądrości czytamy: Starość jest cziogodna nie przez długowieczność i liczbą lat jej się nie mierzy: sędziwością u ludzi jest mądrość. (Mdr 4, 8). Katechizm Kościoła Katolickiego uświadamia nam, że dojrzałość w wierze jest możliwa, gdy właśnie przez wiarę człowiek poddaje Bogu całkowicie swój rozum i swoją wolę (143). Pismo święte nazywa odpowiedź człowieka objawiającemu się Bogu posłuszeństwem wiary (Rz 1, 5). A być posłusznym w wierze oznacza poddać się w sposób wolny usłysznanemu słowu, ponieważ jego prawda została zagwarantowana przez Boga, który jest samą Prawdą. Wzorem tego posłuszeństwa, proponowanym przez Pismo święte, jest Abraham. Natomiast Dziewica Maryja jest jego najdoskonalszym urzeczywistnieniem (KKK 144). Wiara jest aktem osobowym, wolną odpowiedzią człowieka na inicjatywę Boga, który się objawia... Nikt nie dał wiary samemu sobie, tak jak nikt nie dał sam sobie życia. Wierzący otrzymał wiarę od innych, dlatego powinien ją przekazywać innym. Nasza miłość do Jezusa i ludzi skłania nas do mówienia innym o naszej wierze. Każdy wierzący jest jakby ogniwem w wielkim łańcuchu wierzących. Nie mogą wierzyć, jeśli nie będzie mnie prowadziła wiara innych, a przez moją wiarę przyczyniam się do prowadzenia wiary innych (KKK 166).

3. Do dorosłości w wierze człowiek dochodzi najczęściej wzrastając w sprzy-

jającej przestrzeni wiary środowiska, w którym żyje. Wzrastanie w wierze dokonuje się poprzez życie sakramentalne. Pierwszym sakramentem, który otwiera człowiekowi drogę do wiary, jest sakrament chrztu świętego, który przyjmuje najczęściej dziecko w wieku niemowlęcym, a wyznanie wiary za nie składają jego rodzice naturalni i chrzestni przyjmując na siebie obowiązek wychowywania go w wierze Kościoła katolickiego. Kiedy dziecko zaczyna rozumieć, że Bóg jest kimś innym niż jego rodzice, że jest Zbawicielem człowieka – przygotowuje się do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej. Wchodząc w okres adolescencji, czyli dojrzewania, młody człowiek uświadamiając sobie swoją odrębność i tożsamość, zaczyna brać odpowiedzialność za swoje postępowanie. Wyrazem takiej odpowiedzialności w procesie dojrzewania w wierze jest sakrament bierzmowania, który uzdalnia do wyznawania wiary i pociąga za sobą własną już odpowiedzialność za praktyki związane z wiarą. Kolejnym etapem dorastania w wierze jest zdolność do sakramentu małżeństwa, do wzięcia odpowiedzialności za przekazywanie wiary kolejnemu pokoleniu przy ciągłym dawaniu świadectwa własnej wiary w środowisku codziennego życia. Tylko ten jest dojrzały w wierze, kto nie tylko nie kryje się ze swoją wiarą i jej się nie wstydzi, ale potrafi bronić jej i ciągle pogłębia, zarówno wiarę, jak i wiedzę religijną. Wyrazem szczególnej dojrzałości w wierze jest podjęcie drogi życiowego powołania poprzez życie zakonne, czy kapłańskie.

4. Zapamiętaj: Tylko dojrzała osobowość warunkuje dojrzałą wiarę, którą przekazuje się innym, jakby zapalając świecę od już palącej się świecy. Szczególny przykład tak rozumianej dojrzałości w wymiarze osobowościowym i w wymiarze wiary doświadczyliśmy uczestnicząc w dogasaniu ziemskiego życia Jana Pawła II. Mieliśmy głębokie przeświadczenie, że to życie spełnione, że papież to człowiek autentycznej i pełnej wiary. Taką postawę i wiarę budujemy codziennie poprzez wierność Bogu w modlitwie i w życiu sakramentalnym, poprzez postępowanie zgodne ze swoim sumieniem, w którym odczytujemy Boże wezwanie, poprzez wsłuchiwanie się w natchnienia Ducha Świętego.

## Święty Proboszcz

— 19 czerwca w Kościele Powszechnym rozpoczął się „Rok Kapłański”. Śmiem twierdzić, że najbardziej uroczyste rozpoczęł się on w diecezji łomżyńskiej, bo właśnie wtedy przeżywalismy uroczystości 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Brunona z Kwerfurtu – patrona naszej diecezji i był z nami niemal cały Episkopat Polski. A patronem tego Roku jest św. proboszcz z Ars – Jan Maria Vianey, którego wspomnienie obchodziliśmy 4 sierpnia.



— Dobrze się dzieje, że o tym pamiętamy. Postać świętego z Ars jest postacią bardzo przejrzystą, a jednocześnie specyficzną. Myślę, że w dzisiejszych rankingach nie zdobyłby wiele punktów za swoją działalność, za ofiarność, za miłość do Chrystusowej Ewangelii. Nie byłby popularny, nawet powiedziałbym, wiele środowisk pogardzałoby nim, wyśmiewało, opluwało. Dziś no chociażby w mediach, niezauważalny jest skromny proboszcz w małej parafii, który wykonuje bardzo ciężką, by nie powiedzieć heroiczną, duszpasterską pracę. Święty Vianey nie mógł szczyć się wielkimi dyplomami uniwersyteckimi, posiadał wykształcenie seminaryjne, które pozwoliło mu zrobić „świętą karierę”.

— W wielu pozycjach książkowych, prezentujących postać proboszcza z Ars spotykam się ze zdaniem, że był „niezdolnym nieukiem”. Czy rzeczywiście?

— Ja bym tak tego nie ujmował. To prawda, że wielu uległo pogładowi, że był on marnych lotów intelektualnych. Powiedzmy sobie jednak szczerze: on nie miał warunków do tego, aby zrobić porządne studia. Ale pamiętajmy, że był on wykształcony na poziomie fundamentalnym i jak widać, wcale nie przeszkadzało mu to, aby być świętym kapłanem.

— Skąd wziął się u niego ten ogromny dynamizm duszpasterski?

— Niewątpliwie jest to łaska Boża, która została wspaniale wkomponowana w jego pełne poświęcenia życie. Święty Jan Maria jest doskonałym przykładem, co może uczynić człowiek nawet w trudnych wspólnotach, jeżeli potrafi umiejętnie wykorzystać dary Boże.

— Czym mógłby zachwycić zatem proboszcz z Ars ludzi początku XXI wieku?

— Umiejętnością sięgania do ludzkich sumień. Po drugie pokazał, jak człowiek może zwyciężyć samego siebie. Pokazał nam również, że można, że trzeba współpracować z łaską Bożą.

Opr. ks. Paweł

# Nie pij gozatecki...

**Bo Cię z pola znieśie – zaśpiewał na XV Ogólnopolskim Spotkaniu Małżeństw, które miały wesele bezalkoholowe zatytułowanym Wesele wesel, ksiądz Władysław Żązel, kapelan Związku Podhalan, od 34 lat proboszcz parafii w Kamesznicy należącej do diecezji bielsko-żywieckiej, gdzie w 1986 roku zapoczątkował ideę wesel bezalkoholowych i gdzie prowadzi ośrodek terapeutyczny.**

— **Jakie uczucia towarzyszą Księdzu przy okazji 15. rocznicy Wesela wesel?**

— Takie jubileuszowe spotkanie w Łomży to dla wszystkich uczestników okazja nie tylko do weselnej zabawy, ale także do modlitwy i refleksji. Jesteśmy bardzo wdzięczni organizatorom, a także biskupom łomżyńskim, księdzu biskupowi Stanisławowi Stefankowi i biskupowi Tadeuszowi Bronakowskiemu oraz władzom miasta za tak życzliwe przyjęcie. Na tych spotkaniach nasze małżeństwa wspominają swoje wesela, przywołują trudności z jakimi spotkali się przy okazji przygotowań do swojego wesela, opowiadają o reakcji otoczenia i najbliższych na wieść o planowanym weselu bezalkoholowym, dzielą się doświadczeniami. W budowanej przez nasze rodziny wspólnocie spełnia się powiedzenie, że radość dzielona z kimś jest radością podwójną, a boleść dzielona z kimś jest połową boleści. W myśl słów, które wypowiedział Jezus: „Weselcie się z weselącymi się i płaczcie z płaczącymi”.

— **Czy Polacy zdają sobie sprawę jak wielkim zagrożeniem dla rodziny jest alkohol?**

— Kardynał Józef Glemp powiedział, że 1/3 rodzin w Polsce cierpi w jakiś sposób przez pijaństwo. Bezrobocie, które można porównać do klęski żywiołowej przyniosło tragiczne żniwo w postaci ogromnej liczby alkoholików. Spożywanie alkoholu jest nieustannie reklamowane, czyni się z tego modę i promuje jako bezstresowy styl bycia. Jest niewiele osób które mają świadomość, czym jest choroba al-

koholowa. Pokutuje na ten temat całe morze mitów. Młodzi ludzie, manifestujący swoje prawo do wolności przez spożywanie alkoholu, stają się jego niewolnikami. Dziennikarz prowadzący wywiad z Ojcem Świętym Janem Pawłem II zapytał, które ze słów Jezusa uznaliby za najważniejsze przesłanie, Ojciec Święty odpowiedział: „Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli”. W mojej ocenie poznawanie prawdy



o chorobie alkoholowej jest jednym z priorytetowych założeń Wesela wesel. Takie spotkania są nam niezwykle potrzebne, żeby poznać prawdę, czym jest alkohol i żeby poznać prawdę o sobie, swoim małżeństwie, swojej rodzinie. Powtórzę za poetą Jerzym Liebertem: „Raz uczyniwszy wybór, na wieki wybierać muszę”. Małżeństwo jest wyborem na całe życie. Poszukujemy, by wybrać dla siebie odpowiednią pomoc. Pan Bóg, gdy stwarzał Adamowi Ewę to według słów Pisma Świętego stworzył dla niego „odpowiednią pomoc”. Wzajemna pomoc jest najważniejszym celem małżeństwa. Tą „odpowiednią pomocą” może być tylko człowiek od-

powiedzialny, który odpowiedzialnie korzysta z wolności i jest odpowiedzialnym rodzicem.

— **Po co ludzie sięgają po alkohol?**

— W mojej ocenie przede wszystkim z ciekawości. Niektórzy, usprawiedliwiając własną słabość, powtarzają jak mantrę: „przecież wszyscy piją”. Ludzie lubią chodzić „na skrót”. Piją, bo nie potrafią odmówić, nie mają odwagi przeciwstawić się presji otoczenia. Poza tym panuje moda na picie, a łatwiej zmienić ustrój czy system niż jeden szczegół w modzie. Ludzie, ulegając temu szkodliwemu trendowi, nie zastanawiają się czy jest to dobre, czy powinni, czy warto i czy im wypada. Reklamy przedstawiają alkohol jako coś bardzo dobrego. Zakazany owoc był bardzo miły dla oczu, a przecież nie „wszystko złoto, co się świeci”. Alkohol

daje iluzoryczne poczucie szczęścia, relaksu, swobody, a przecież choroba alkoholowa jest nieuleczalna i śmiertelna. Znąją tę prawdę anonimowi alkoholicy, którzy mówią, że Pan Bóg dał im drugie życie, że poznali prawdę czym alkohol jest, a czym nie jest i że poznali też prawdę o sobie. Oni wiedzą, że nie ma innego wyjścia, tylko odstawić alkohol i szukać takich, którym się to udało, by czerpać od nich motywację. Ja w ich gronie zawsze mówię o sobie, że jestem abstynentem z przekonania, ale tylko samoukiem i amatorem, a ich nazywam

zawodowcami, którzy specjalizację zrobili na sobie. Nazywam ich ordynatorami swojej prywatnej kliniki zdrowego człowieka. Mój ojciec powtarzał mi i mojemu rodzeństwu: „Pamiętajcie, że bieda i ludzie wszystkiego was nauczą” i radził: „Choćby syćka pili, nie pijcie”. Ksiądz rektor przestrzegał w seminarium, że na alkohol nie ma mocnych. Doświadczenie duszpasterskie zdobyte w parafiach tylko to potwierdziło. Moje życiowe credo to „kochać i wymagać”. Powtarzam swoim parafianom, „ja was tak kocham, że was nie dom przez alkohol poniewierać”.

Ciąg dalszy na str. 17 ➔

## Z Janem Vianneyem modlimy się za kapłanów

W miniony wtorek, 4 sierpnia, świętowaliśmy liturgiczne wspomnienie św. Jana Marii Vianneya. To patron wszystkich kapłanów, szczególnie proboszczów. W Roku Kapłańskim, który obecnie trwa w Kościele, w 150. rocznicę śmierci tego niezwykłego proboszcza z Ars, chcemy się pochylić nad jego wyjątkowością, zarówno kapłani, jak i świeccy, i wraz ze świętym modlić się za proboszczów.

Był księdzem w trudnych czasach. Po rewolucji francuskiej nie było łatwo być we Francji chrześcijaninem, a co dopiero duchownym. Już w dzieciństwie doświadczył chaosu i zła, jakie w życie Francji wniosła rewolucja. Najpierw z jego rodzinnego Dardilly koło Lyonu miejscowy biskup odwołał proboszcza, bo ten nie złożył przysięgi na wierność Republice. Potem przyjmował I komunię po kryjomu, w trakcie mszy odprawianej w szopie przez księdza, który kosztem wygnania zachował wierność i posłuszeństwo wobec papieża.

### Czasy rewolucji

Zamieszanie rewolucyjne sprawiło, że Jan bardzo późno poszedł do szkoły i nauczył się czytać, mając dopiero 17 lat. Także studia seminaryjne nie szły mu łatwo. Był jednak wytrwały i szczególnie pobożny. To ta zdrowa, męska pobożność, nie lękająca się wyzwania i wyrzeczeń, była przyczyną, że dopuszczono go do święceń kapłańskich.

Gdy w 1818 roku skierowano go na probostwo w Ars, wieś nie była szczególnie religijna. Mówiono nawet, że miejscową ludność od bydłat różni tylko chrzest. Powiedziano mu: „Nie ma w Ars zbyt wiele Bożej miłości i trzeba ją tam zanieść”. I zaniósł. Wchodząc po raz pierwszy do parafii ucałował ziemię. Tam miał teraz pracować i być odpowiedzialny za zbawienie powierzonych mu ludzi.

### W Ars

Pracę w parafii zaczął od modlitwy i postu. Kiedyś inny ksiądz zapytał się księdza Vianneya: „Dlaczego u ciebie ludzie się nawracają, a u mnie nie?” On odpowiedział pytaniem: „A czy ty pościsz?” Święty proboszcz z Ars miał bardzo asceetyczny, nawet wycieńczający styl życia. Spał bardzo niewiele, kilkanaście godzin w ciągu dnia spowiadał. Żywił się tylko gotowanymi ziemniakami. Nie wygłaszał porywających kazań. Nie był oratorem. Nie powalał też śpiewem na kolana. Nie zachwycał wyglądem ani ubiorem. Za to do konfesjonału, gdzie spowiadał, kolejki stały po kilkanaście godzin. Otrzymał od Boga dar rozpoznawania ludzkich sumień. Tysiące osób szło pieszo do kościoła Ars, byle się tylko wyspowiadać u proboszcza

i prawdziwie nawrócić. Mówiono wówczas, że Ars stało się „szpitalem duszy”.

### Modlitwa za kapłanów

Na moim stoliku stoi margaretkka. Ale nie kwiat. Coś więcej. To kartka, z kwiatem margaretki i jej siedmioma płatkami. Dostałem ją dwa lata temu. Na siedmiu płatkach imiona: Zosia, Teresa, Bożena, Kasia... To siedem osób, które w poszczególne dni tygodnia modlą się za mnie. Ja też czasem modlę się za nich z wdzięcznością. Zresztą oprócz tych siedmiu osób są jeszcze inne, które pamiętają o mnie w pacierzu lub zakonnym brewiarzu. Dzięki mszom zamawianym za mnie w każdą rocznicę święceń i w urodziny. Wiem o tym. Jest kilka takich osób, zarówno w Polsce, jak i za granicą. To dzięki tym modlitwom żyję. Zresztą nie tylko ja. Strefa modlitwy roztoczona jest nad wieloma kapłanami.

### Rok szczególnej pamięci

Rok Kapłański, który trwa w Kościele od uroczystości Serca Jezusowego, jest czasem szczególnych rekolekcji dla kapłanów. Głównym głoszącym te rekolekcje jest Duch Święty. On wyraźnie w tym roku posługuje się osobą świętego proboszcza z Ars, który swoim stylem życia, modlitwą, pokutą i pracą inspirował i wskazywał priorytety w życiu oraz metody kapłańskiej pracy. Duch posługuje się papieżem, który ogłosił Rok, napisał do wszystkich wiernych list, a co tydzień na Anioł Pański wygłasza naukę o kapłaństwie. Duch posługuje się także biskupami i wiernymi, dla których, jak pisze w swym liście na Rok Prezbitera Kard. Cláudio Hummes: „Powinien być to także Rok, w którym poznane będą okoliczności i warunki, w których żyją nasi kapłani [...] co staje się dla nas wezwaniem do troski o ich egzystencję.” W tym roku każdy ksiądz ma możliwość uczestniczyć w szczególnych rekolekcjach, głoszonych przez Ducha Świętego za pośrednictwem innych księży, biskupów, papieża i wiernych świeckich. Wszystkim można z góry za te rekolekcje podziękować. Za każde życzliwe słowo, za dobroć, za konkretną, nieostentacyjną modlitwę.

Ks. Dariusz Tułowiecki

Święty Proboszcz z Ars zwykł mawiać: „Kapłaństwo – to miłość serca Jezusowego”. To wzruszające wyrażenie pozwala nam przede wszystkim przypomnieć w sposób serdeczny i z wdzięcznością ogromny dar, jakim są kapłani nie tylko dla Kościoła, lecz także dla ludzkości. Mam na myśli tych wszystkich księży, którzy chrześcijanom i całemu światu przedstawiają z pokorą każdego dnia słowa i gesty Chrystusa, starając się przyłączyć do Niego swymi myślami, wolą, uczuciami i stylem całego swego życia. Jakże nie podkreślić ich trudu apostołskiego, niestrudzonej i ukrytej służby, ich miłości, która pragnie ogarnąć wszystkich? Cóż powiedzieć o odważnej wierności tak wielu kapłanów, którzy także pośród trudności i niezrozumienia pozostają wierni swemu powołaniu, by być „przyjaciółmi Chrystusa”, przez Niego w sposób szczególny powołanymi, wybranymi i posłanymi?

(List Benedykta XVI na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego).

Św. Jan Vianney powiedział:

„Dobry pasterz, pasterz według Bożego Serca jest największym skarbem, jaki dobry Bóg może dać parafii, i jednym z najcenniejszych darów Bożego Miłosierdzia”.

„Zostawcie parafię na dwadzieścia lat bez kapłana, a będą czcić w niej zwierzęta”.

„Boże mój, daj mi nawrócenie mojej parafii, gotów jestem cierpieć wszystko, co zechcesz, Panie, przez całe me życie”.

„Jak dobrze czyni ksiądz, dając siebie Bogu w ofierze każdego ranka!”

„Nie trzeba wiele mówić, by dobrze się modlić. Wiadomo, że tam, w świętym tabernakulum jest Jezus: otwórzmy Mu serce, radujmy się jego świętą obecnością. To jest najlepsza modlitwa”.

„Bracia moi, przyjdźcie do komunii, przyjdźcie do Jezusa. Przyjdźcie, by Nim żyć, abyście z Nim mogli żyć...”

„To nie grzesznik powraca do Boga, by prosić Go o przebaczenie, lecz sam Bóg biegnie za grzesznikiem i skłania, by wrócił on do Niego”.

„Ów dobry Zbawiciel, jest tak pełen miłości, że wszędzie nas szuka”.

„Czynić jedynie to, co może być ofiarowane dobremu Bogu”.

(z Listu Benedykta XVI na Rok Kapłański)



# W imię miłości...

Przedstawiamy naszym Czytelnikom świadectwa par, które mimo licznych protestów ze strony znajomych czy rodziny, na przekór polskiej obyczajowości, za to zgodnie ze swoimi przekonaniem podjęły decyzję o zorganizowaniu wesela bezalkoholowego. Obawiali się, że goście się obrażą, wyjdą przed północą bądź ostentacyjnie będą krytykować ich decyzję. Życie zweryfikowało ten pesymistyczne prognozy. Okazało się, że można się fantastycznie bawić bez kropli wysokowego trunku. Dla goszczących w Łomży par wesele bez alkoholu to zobowiązanie na całe życie. Dały się porwać charyzmie i magnetycznej sile górala z Dębna Podhalańskiego – księdza Władysława Zązela, który od 1986 roku nie przestaje namawiać młodych, by urządzali trzeźwe przyjęcia. „Dawaj przykład, a nie wykład” to zdanie księdza Władysława Zązela małżeństwa stosują w wychowaniu własnych dzieci. Dają świadectwo, że życie we wszystkich wymiarach może toczyć się bez alkoholu.



Mieczysław – Jesteśmy małżeństwem od 23 lat. Już wtedy byłem abstynentem, więc wesele bezalkoholowe było dla nas czymś naturalnym. Wiem, że jak w towarzystwie jeden nie pije, to reszta się męczy, więc chcieliśmy, by na naszym weselu nikt się nie męczył, a wszyscy się dobrze bawili. Okazało się, że przyjęcie bezalkoholowe podobało się gościom weselnym. Ja sam nigdy wcześniej nie byłem na takim weselu jak nasze. Do samego rana wszyscy tańczyli, podczas gdy na typowych weselach około północy goście często nie są już w stanie się bawić. Weselnicy byli zachwyceni tym, że na naszym weselu nie było czasu, aby się nudzić. Po kilkunastu latach spotkałem kolegę, jednego z gości weselnych, który powiedział mi, że w moją rocznicę ślubu spotyka się z kolegami i opowiada im, że był kiedyś na weselu bezalkoholowym i świetnie się tam bawił. Było to dla mnie i mojej żony wielkim zaskoczeniem, bo okazało się, że naszą rocznicę obchodzili też inni. Dodam, że wesela bezalkoholowego nie zrobiliśmy wcale po to, żeby zaoszczędzić. Pieniądze nie poszły na alkohol, tylko, jak na tamte czasy, na luksus, czyli na smaczne jedzenie. Mieliliśmy więc wystawne wesele. Ja pochodzę z Kaszub, więc moja rodzina jadąc do wschodniej Polski, nie była nastawiona na taki przepych. Podkreślę jeszcze, że nie pochodzimy z rodzin abstynenckich, jednak reakcja naszych rodziców była pozy-

tywna. Rodzina z mojej strony nie stawiała oporu, ponieważ w czasach II wojny światowej mój dziadek został zabrany przez Niemców na statek jako żywa tarcza. Synowie przysięgli, że jeżeli ich tata wróci, to nie będą pić piwa. Zatem w moim domu piwo nie było obecne, więc istniała jakaś forma abstynencji od alkoholu. W rodzinie nikt nas nie naśladował, nie było wesel bezalkoholowych. Presja społeczna jest duża, nie wszyscy mają tyle odwagi, by próbować się jej przeciwstawić. Warto wiedzieć, że chociaż mówi się, że wszyscy piją, to 40 % Polaków kupuje alkohol rzadziej niż raz na rok. Mimo faktu, że mamy konsumpcję alkoholu najniższą w Europie, istnieje przekonanie, że Polak to pijak. Pochodzi to z zewnętrznej presji. Człowiek nie może dać się tak oszukiwać i wierzyć, że jego najbliżsi są alkoholikami, w związku z czym musi im dać alkohol. Wcale tak nie jest – ludzie dookoła nie są źli i nie myślą tylko o tym, jak się szybko upić. Ks. Markiewicz powiedział kiedyś, że zdracą narodu i wiary jest ten, kto wychowuje swoje dzieci z kieliszkiem w ręku. Dlatego uważam, iż naszym priorytetem powinno być wychowywanie potomstwa w przekonaniu, że alkohol nie jest potrzebny im do szczęścia, a może nawet zniszczyć ich życie. Naszym obowiązkiem jest przecież zmienianie świata na lepsze, a za pomocą alkoholu nikomu się to nie udało i nie uda.

Beata – Na Wesele Wesel przyjechaliśmy z dziećmi, Robertem, Elą, Krysia i Jadzią. Staramy się je wychować tak, by nie sięgały po alkohol. Na razie wszyscy są abstynentami. Na spotkania jeździmy już od 8 lat. Nasze dzieci jeżdżą zawsze z nami i czerpią stąd najlepsze wzorce. Poza tym zaprzyjaźniły się z innymi młodymi uczestnikami imprezy, bo są rodziny, które jeżdżą co roku. Ważny jest też fakt, że człowiek przyjmując sakrament święty, jest w stanie łaski uświęcającej, a alkohol w trakcie wesela przyczynia się do odrzucenia otrzymanego daru. Namawiamy więc wszystkich do organizowania wesel bez alkoholu, by całe życie przeżyć w jedności z Bogiem.

*Beata i Mieczysław z Nowego Dworu Mazowieckiego*

„Nasze wesele było przeszło 9 lat temu. Mamy troje dzieci. Na Weselu wesel jesteśmy pierwszy raz. Jestem pozytywnie zaskoczona ilością małżeństw, które miały wesele bezalkoholowe. Wydawało mi się, że niewiele osób decyduje się na taką „trzeźwą” zabawę. Tym większa jest moja radość. Udało się nam zorganizować takie wesele przy pewnych oporach ze strony rodziny i znajomych, którzy budzili w nas wątpliwości, sugerując, że bez alkoholu zabawa nie będzie udana. Te osoby, które podsycaly nasze niepokoje, bawiły się najlepiej. Później przyznały, że nie spodziewały się, że można się tak wspaniale bawić bez grama alkoholu. Byliśmy bardzo szczęśliwi, że goście tak dobrze się bawili. Wynajęliśmy zespół, który potrafił poprowadzić zabawę. Nikt się nie nudził. My z mężem byliśmy abstynentami już dużo wcześniej, w związku z tym naturalną konsekwencją naszych postaw było zorganizowanie wesela bez alkoholu. To był nasz świadomy wybór. Wiedzieliśmy jakie spożywanie alkoholu ma konsekwencje bezpośrednie, a także długofalowe. Jestem lekarzem i bardzo często otrzymuję od pacjentów w ramach wdzięczności alkohol, co stanowić mogłoby pokusę. Jednak wiem czym jest choroba alkoholowa i jestem dzięki wierze na tyle silna, że potrafię żyć w abstynencji.

*Laura i Szymon Grześkowiak z Poznania*



Nasze wesele odbyło się 1 maja w 1993 roku. Pochodzimy z miejscowości Malec, należącej do diecezji bielsko-żywieckiej. Na weselu wesel jesteśmy po raz trzeci. Mamy 6 dzieci. Nie wyobrażaliśmy sobie innego wesela jak tylko bezalkoholowe. Niektórzy sceptycznie nastawieni goście na wieść o planowanym weselu bezalkoholowym uprzedzili nas, że zostaną tylko do północy, tymczasem bawili się do rana. Wszyscy goście byli zaskoczeni, że można się tak bawić bez alkoholu. Pojawiały się obawy, że ktoś z gości przyniesie własny trunek, jednak powierzyliśmy te obawy Panu Bogu i nasza modlitwa, jak udowodniło życie, okazała się owocna. Jesteśmy wdzięczni organizatorom za wspaniałe przyjęcie. Co wesele to nowe zaskoczenie. Z roku na rok coraz bardziej nam się podoba. Te dni to z całą pewnością rekolekcje uwróżliwiające zwłaszcza na ideę trzeźwości, którą pragniemy wpoić własnym dzieciom. Mamy nadzieję, że się uda. Żeby umacniać naszą rodzinę każdego dnia odmawiamy wspólnie różaniec. Dobrego domu nie zbuduje się bez modlitwy i zawierzenia Panu Bogu.



*Paweł i Jolanta Zielińscy*

Pobraliśmy się 24 lata temu. Na weselu wesel jesteśmy po raz 6. Mamy pięcioro dzieci. Jak podjęliśmy decyzję o organizowaniu wesela bezalkoholowego, co było w tamtych latach nowatorską koncepcją, spotkaliśmy się z dezaprobatą ze strony znajomych i niektórych członków rodziny, którzy przekonywali, że to się nie uda. Najbardziej martwili się nasi rodzice, my zaś byliśmy przekonani, że ich obawy okażą się nieuzasadnione. Dopisała i pogoda i humory. Oboje jesteśmy abstynentami. Krzewimy ideę trzeźwości w naszym domu i wierzymy, że dzieci będą brały z nas przykład. Nasza córka niedawno organizowała przyjęcie z okazji 18-tych urodzin i postanowiła, że będzie to przyjęcie bezalkoholowe. Nie musieliśmy jej namawiać, to była jej przemyślana decyzja. Na organizowane w Łomży Wesele wesel przyjechał z nami najstarszy 23-letni syn ze swoją dziewczyną i mamy nadzieję, że z tej wspaniałej atmosfery coś im zostanie w sercu i swoje wesele też będą chcieli zorganizować bez alkoholu. Wiele osób nie wierzy, że można się znakomicie bawić bez udziału alkoholu. Uwierzyliby gdyby przyszli dzisiaj do łomżyńskiego Seminarium. Jesteśmy bardzo wdzięczni organizatorom za fantastyczne przyjęcie. Szczególnie niezwykle jest dla nas to, że księża usługują nam, osobom świeckim. Takie Wesele wesel to dla nas najprawdziwsze rekolekcje, doładowanie akumulatorów do następnego roku. Zachęcamy wszystkie młode pary, które stoją przed dylematem wesele bezalkoholowe czy z alkoholem aby zawierzili swoje rozterki Duchowi Świętemu i Matce Bożej. Nie bójcie się tej decyzji. Wielu naszych



znajomych żałuje, że nie może wziąć udziału w Weselu wesel. Obecność alkoholu wyklucza ich z tej wartościowej inicjatywy. Wy będziecie mogli cieszyć się z owoców swego postanowienia przez całe życie. Gdybyśmy jeszcze raz mieli rozpocząć wspólne życie, to zrobilibyśmy dokładnie tak samo...

*Alicja i Piotr Krutul z Suchowoli*



Wkrótce świętować będziemy 25-lecie. Przyjechaliśmy z Wolbromia, które należy do diecezji sosnowieckiej. Na Wesele wesel udało nam się przyjechać krótko przed naszą rocznicą. Jesteśmy już 12. raz na Weselu wesel. Nie udało nam się być tylko w Białymstoku i Olsztynie. Dopiero teraz mamy okazję poznać Łomżę, którą do tej pory znaliśmy tylko z drogi na Mazury. Kiedyś nawet udało mi się dopłynąć do Wizny z Bakałarzewa przez Augustów. Bardzo nam się u Was

podoba. Uczta dla ducha i ciała. Wielkie brawa za wspaniałą organizację i wyśmienitą kuchnię. Gdzie Wesele wesel tam jest zawsze dobry czas. Cały rok czekamy na to spotkanie i na pewno nie zabraknie nas na kolejnych, na które zawsze staraliśmy się jeździć z trójką naszych dzieci.

*Ireneusz i Regina Krężel z Wolbromia*

## Abstynencja Darem Miłości

Wesele Wesel to Ogólnopolskie Spotkania Małżeństw, które miały wesela bezalkoholowe. Spotkania mają charakter rekolekcyjny, na który składają się homilie, prelekcje, Eucharystie, sakrament pokuty oraz wspólna modlitwa. Rodziny od zawarcia związku małżeńskiego zachowują abstynencję i aktywnie włączają się w promowanie trzeźwości i organizację inicjatyw bezalkoholowych. Przyświeca im hasło: „Przez abstynencję wielu, do trzeźwości wszystkich”. Do tej pory Wesele Wesel zorganizowano m.in. w Częstochowie, Zamościu, Krakowie, Białymstoku, Koszęcinie, Ludźmierzu, a nawet w Rzymie.



15 jubileuszowa edycja Wesela Wesel, na które przyjechało około 80 małżeństw, wypadła w Łomży i rozpoczęła się uroczystym zebraniem Rady Miejskiej 30 lipca o godz. 14:00. Na początku wystąpił ksiądz biskup Tadeusz Bronakowski, następnie Prezydent Miasta Łomży Jerzy Brzeziński. Później głos zabrał wiceprezes Stowarzyszenia Wesele Wesel ksiądz Władysław Żązel, który przekonywał, że trwanie w abstynencji świadczy o sile człowieka. O godzinie 18:00 w kościele pw. Matki Bożej Bolesnej miała miejsce Msza święta na rozpoczęcie Wesela Wesel, na której nie zabrakło wiernych z Łomży. W homilii ks. bp Stanisław Stefanek nawiązał do postaci św. Maksymiliana Kolbe, który jest patronem łomżyńskiego Bractwa Trzeźwości. Ordynariusz podkreślał, że heroizm zakonnika rósł w nim przez długie lata, a oddanie życia za drugiego człowieka było najwyższym aktem miłości do bliźnich. Dziś nie musimy zdobywać się na tak wielkie czyny, ale zdaniem hierarchy powinniśmy dążyć do Chrystusa małymi krokami, np. przezwyciężając codziennie nasze słabości,

w czym niewątpliwie będzie pomagała nam Matka Boża, która powinna być obecna w naszym życiu. Biskup Stefanek powiedział – „Współczesne społeczeństwo próbuje żyć w znieczuleniu, pod narkozą, czyli ucieka od podjęcia wielu trudów”, popadając w alkoholizm i inne nałogi, dlatego życie w trzeźwości zasługuje na uznanie, gdyż jest „budowaniem cywilizacji, świadomym, odważnym tworzeniem więzi międzyludzkich, wszczepianiem w nasze społeczeństwo pięknych postaw”. Biskup łomżyński polecił tę szkołę trzeźwego życia, jaką tworzą uczestnicy Wesela Wesel, opiece św. Maksymiliana Kolbe. Po Mszy świętej uczestnicy Wesela udali się na spotkanie integracyjne przy ognisku na Fortach w Piątnicy.

W piątkowy poranek dzieci oraz młodzież wybrały się do Muzeum Przyrody w Drozdowie, natomiast dorośli wysłuchali konferencji przygotowanej przez ks. dra Jana Pieńkosza, który w swojej konferencji pochylił się nad istotą

prawdziwej miłości i małżeństwa. Wykład księdza Jana Pieńkosza uzmysłowił słuchaczom, że mimo nerwowych czasów trzeba umieć pielęgnować miłość i zdolność do wybaczenia. „Powiedz mi co miłujesz, a powiem Ci kim jesteś- to słowa Świętego Augustyna, zaś Święty Jan od krzyża powiedział, że „pod wieczór naszego życia będziemy sądzeni z miłości”. Prelegent mówił do słuchaczy, że „nam chrześcijanom trzeba stale przypominać o miłości”. Pochylił się także nad sakramentem małżeństwa, którego owocem jest rodzina wymagająca poświęcenia, wyrzeczeń i rezygnacji z osobistych planów. Jest to w ocenie prelegenta piękna, niedoceniona, często wyśmiewana praca, szczególnie dzisiaj, kiedy świat lubi chełpić się grzechem i słabością.

Kilka godzin później w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego odśpiewano Koronkę do Miłosierdzia Bożego, a Mszy świętej przewodniczył ksiądz Władysław Żązel. Specjalnie dla uczestników Wesela Wesel wystąpił chór parafii Miłosierdzia Bożego w połączeniu z chórem Gloriosa Trinita. Tego samego dnia o godzinie 20:00 odbyła się Droga Krzyżowa z lampionami. Wierni zebrali się pod Kościołem Sióstr Benedyktynek skąd po krótkim wstępie wyruszyli ulicami Łomży w stronę świątyni pod wezwaniem Krzyża Świętego. Na czele pochodu niesiono tablicę Wesela Wesel, zaraz potem szła grupa z dużym drewnianym krzyżem na ramionach, pozostali mieli w dłoniach zapalone lampiony. W nabożeństwie uczestniczyły całe rodziny (głównie te biorące udział w Weselu Wesel, choć nie brakowało też mieszkańców Łomży), a także kapłani z innych parafii oraz biskup pomocniczy Tadeusz Bronakowski. Na całej trasie Drogi Krzyżowej śpiewano pieśni – te tradycyjne i te trochę mniej znane. Podczas kolejnych stacji rozważaniom męki Chrystusa towarzyszyły refleksje



nad życiem rodzinnym, obroną życia dzieci nienarodzonych, wartością abstynencji, kobiecą godnością itp. Po każdej stacji zmieniali się wierzący niosący krzyż: początkowo były to małżeństwa, kolejno, według stażu w Weselu Wesel, później krzyż trafił na ramiona członków Bractwa



Trzeźwości imienia św. Maksymiliana, matek, ojców, mieszkańców Łomży i parafian Krzyża Świętego – ci ostatni wnieśli krzyż na wzgórze, do nowej świątyni, gdzie został ustawiony pod zachodnią ścianą. Szczególnie uroczym obrazkiem był mężczyzna niosący na jednym ramieniu małą córeczkę, a na drugim poprzeczną belkę krzyża.

Po chwili modlitwy w świątyni, udzieleniu odpustu, kilku słowach kapłana odśpiewano „Hymn o Krzyżu” i uroczystym błogosławieństwem zakończono nabożeństwo Drogi Krzyżowej.

Sobota rozpoczęła się konferencją dla młodzieży i dorosłych. O godzinie 9:30 w jednej z sal Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży odbył się wykład pochodzącego z Ostrołęki pana Sylwestra Laskowskiego, dotyczący czystości przedmałżeńskiej. Czystość przedmałżeńska nigdy łatwą nie była, a obecnie, wyśmiewana i traktowana jak coś zbędnego, stała się jeszcze trudniejsza. Pewnie dlatego prelekcje i katechezy na ten temat stały się niemal obowiązkowym punktem spotkań z młodzieżą. Jak powiedział Sylwester Laskowski, swego czasu niezupełnie rozumiał, po co i na co komu ta czystość więc, jak normalny nastolatek, zaczął zadawać pytania (niekoniecznie wygodne) i szukać odpowiedzi. Pierwszą osobą, z którą zapragnął podzielić się swoją decyzją i przemyśleniami, była jego młodsza siostra. Widząc ją czytającą którąś z modnych gazetek młodzieżowych zdecydował się napisać do niej list. Wymienił w nim powody, dla których on sam chciałby zachować czystość do ślubu. I właściwie tak to się zaczęło, choć konkretną pracę z młodzieżą rozpoczął dopiero po wstąpieniu w związek małżeński.

Mimo wczesnej pory i zmian w programie na sali zebrała się całkiem spora grupa osób w przedziale wiekowym od 12 do 22 lat (równolegle odbywał się wykład dla dorosłych dotyczący św. Brunona z Kwerfurtu, prowadzony przez ks. inf. Jana Sołowianiuka). Sam wykład trwał około godziny, podczas której w nienudzający, chwilami zabawny sposób, prowadzący przedstawił dwanaście powodów, jakie jego zdaniem są wystarczające do zachowania czystości; od takich zupełnie prostych, jak to, że nie chciałby zarazić się żadną chorobą, lub być zmuszonym do ślubu, przez pragnienie bycia jedynym dla drugiej osoby, niemożliwym do porównania i oceny w stosunku do poprzedników, do bardziej skomplikowanych, jak na przykład budowa zaufania w związku (na zasadzie myślenia: skoro ze mną nie wytrzymał, to kiedy spotka młodszą i ładniejszą też może nie wytrzymać). Po wykładzie można

było zadawać pytania, z czego skwapliwie skorzystano. W ocenie niektórych słuchaczy pytania wpływały nie tyle z wątpliwości co do sensu przytoczonych argumentów, ile raczej z chęcią zbiecia z tropu pana Laskowskiego, niemniej były ciekawym i dość zabawnym akcentem końcowym. Więcej na

ten temat przeczytać można na stronie: <http://www.jim.org.pl/>; nieco przeredagowany list do siostry znajduje się w dziale „publikacje”.

Po wykładach w Teatrze Lalki i Aktora miały miejsce zajęcia dla najmłodszych, dla młodzieży zorganizowano koncert Studia Wokalnego eMDeK. Po obiedzie uczestnicy Wesela Wesel ruszyli do Nowogrodu, gdzie czekały ich zwiedzanie skansenu i występ zespołu kurpiowskiego.

Ukoronowanie Spotkania stanowiła uroczysta Msza święta w Katedrze Łomżyńskiej. Homilię wygłosił ksiądz biskup Tadeusz Bronakowski, który dziękując zgromadzonym małżeństwom mówił: „Ojciec Święty Jan Paweł II tak często prosił nas, byśmy nie bali się świętości i żebyśmy uczynili nowe tysiąclecie erą ludzi świętych, dlatego też wyniósł na ołtarze tak wiele świętych matek i świętych ojców. Polsce i światu potrzeba świętych matek i świętych ojców, świętych dzieci. Potrzeba nam wspaniałej świętości codziennego życia. (...) Tylko trzeźwe rodziny mogą się rozwijać, trwać w wierze i doskonalić w miłości. Tylko trzeźwe rodziny mogą stawać się domowymi kościołami, w których młody człowiek otrzymuje wspaniałe wychowanie w duchu wartości. Trzeźwe i silne rodziny odgrywają wielką rolę w życiu społeczeństwa i narodu (...) Kościół potrzebuje waszego świadectwa, potrzebują tego świadectwa inne rodziny, potrzebuje go cała nasza Ojczyzna. Abstynencja jest jedną z form współczesnego patriotyzmu”. W czasie tej Mszy pary małżeńskie, ustawiając się pośrodku świątyni odnowiły przyrzeczenia małżeńskie.

O godzinie 20:00 przy dźwiękach poloneza rozpoczęto Bal „Wesela Wesel”, który prowadził wodzirej Jan Paweł Kołakowski. Przeszło 200 gości przeszło przez bramę weselną. Bogato zastawione stoły, doskonała organizacja, piękne dekoracja i co najważniejsze muzyka złożyły się na niezapomnianą ucztę. Kapela Kurpiowska porwała gości do tańca dźwiękami popularnych nie tylko w Puszczy Zielonej szlagierów. Grubo po północy zakończył się bal, który jest dowodem na to, że zabawa bez alkoholu jest nie tylko możliwa, a nawet lepsza od tej „zakrapianej”.

W niedzielę po Mszy świętej sprawowanej w kościele p.w. MB Bolesnej pod przewodnictwem dyrektora Ośrodka Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu, walnym Zebraniu Członków Stowarzyszenia Wesela Wesel oraz pożegnalnym obiedzie miało miejsce zakończenie jubileuszowego spotkania.

*oprac. Anna Borawska, Magdalena Greloch, Magdalena Macko*

Wysokie Mazowieckie

## Razem łatwiej i weselej

Od 3 do 21 sierpnia w Miejskim Ośrodku Kultury w Wysokim Mazowieckiem dzieci będą mogły uczestniczyć w zajęciach prowadzonych w ramach półkolonii, które odbywać się będą pod hasłem „Razem łatwiej i weselej”. Chętni będą mogli korzystać z bogatej oferty MOK od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00-16.00. Warto dodać, że uczestnicy codziennie mają zapewniony posiłek.

10 sierpnia odbędą się zajęcia integracyjne „Uczymy się łagodzić i rozwiązywać konflikty”. Ponadto dzieci spotkają się z lekarzem, który udzieli im rad dotyczących pierwszej pomocy. 11 sierpnia uczestnicy półkolonii nauczą się lepiej współpracować w grupie, a następnie odbędą wycieczkę po mieście. 12 sierpnia dzieci będą próbowały

dostrzec mocne strony grupy, co umożliwi im zajęcia zatytułowane „Razem jesteśmy silni”. Następnie odbędą się ćwiczenia teatralne. 13 sierpnia uczestnicy półkolonii nauczą się, jak radzić sobie ze stresem, złością, lękiem i odrzuceniem. 14 sierpnia dzieci będą zastanawiały się nad swoją funkcją w grupie. Ponadto wezmą udział w zajęciach poświęconych bezpiecznym wakacjom. Po weekendowym odpoczynku w domu na pewno dzieciaki z ochotą wrócą do zajęć w MOK. 17 sierpnia czeka je wycieczka na Mazury (rejs statkiem, zwiedzanie Leśniczówki Pranie, Parku Dzikich Zwierząt w Kadzidłowie, Galindii oraz kończące dzień ognisko w Rucianem Nidzie). 18 sierpnia odbędzie się konkurs piosenki dziecięcej i mecz piłki nożnej. Następnego

dnia będzie można wziąć udział w zajęciach integracyjnych zarówno w MOK, jak i na basenie. 20 sierpnia uczestników półkolonii czekają zwiedzanie Izby Ziemi Wysokomazowieckiej oraz łamigłówki językowe. Na pewno po tak ogromnej dawce atrakcji dzieciom trudno będzie się rozstać z MOK-iem, ale niestety 21 odbędzie się ostatnie spotkanie, które obejmować będzie m.in. zabawy ruchowe na świeżym powietrzu.

Podczas codziennych zajęć w MOK nie zabraknie różnego rodzaju gier, konkursów, zajęć plastycznych, muzycznych i teatralnych. Z pewnością nie będzie to czas stracony, tylko wypełniony szeregiem ciekawych, rozwijających zajęć. Plusem półkolonii jest oczywiście możliwość zawarcia nowych znajomości oraz nauka współpracy w grupie, co jest bardzo przydatne podczas całego życia.

A.B.

## Błogosławiony czas na dzisiejsze czasy

Z Pasterzem Kościoła Łomżyńskiego bp. Stanisławem Stefankiem rozmawia ks. Paweł.

— **Organizatorzy Wesela Wesel. To taka grupa ludzi, którym chce się coś zrobić pożytecznego w dzisiejszych czasach?**

— Jestem niezwykle uradowany, że ks. prałat Zązel, który jest duchem tego spotkania wybrał sobie Łomżę i to na jubileuszowe XV spotkanie. Powiedziałbym tak: im się chce, chce. Zespół ten podejmuje bardzo niepopularną formę nie tylko abstenencji na imieninach, ale ukazują własny styl życia, który różni się diametralnie od tego, który tak mocno i zdecydowanie jest propagowany przez wiele ośrodków w naszym kraju. Pokazują, że wcale nie musi być tak, aby wesela były zawsze kojarzone z alkoholem. Mało tego: musimy przyznać się, że właściwie coraz częściej alkohol kojarzy się niemal z każdym spotkaniem. Do Łomży przyjechali ludzie, którzy zaczęli swoje życie małżeńskie trzeźwo, nawet z pewnym radykalizmem. Ludzie ci mieli odwagę zaproponować swoim gościom weselnym inny kształt wesela. Zaproponowali wspaniałą zabawę – bez alkoholu. Zaproponowali spędzenie miło czasu – bez alkoholu. Zamiast kiepskich i ciągle tych samych dowcipów oraz zaglądania sobie nawzajem do kieliszków zaproponowali, powiem to jeszcze raz wspaniałą, kulturalną, nikogo nie obrażającą zabawę.

— **Nie jest rzeczą łatwą przygotować i poprowadzić program na weselu bezalkoholowym.**

— To wymaga wielkiej pracy, zaangażowania, pomysłów. Łatwo jest postawić na stole butelkę i rozradować nią serce. Tak nas nauczono, przyzwyczajono nas do takich spotkań. Stworzyć dobrą zabawę, konkursy, poprowadzić taką zabawę bez używek – to prawdziwie niełatwe zadanie dla ludzi bardzo odważnych.

— **Z jednej strony urodziny, imieniny, rocznice małżeństw bez alkoholu – to heroizm. Z drugiej strony niepokoją mnie zwyczaje rodziców, którzy dzieciom oficjalnie oferują np. tzw. szampana bezalkoholowego.**

— Szampan to jest szampan. Oczywiście, że można go różnie kojarzyć. Dzieci zapewne kojarzą jednoznacznie. Dlaczego? Bo stwarza się całą otoczkę, ceremonię, jakoby to był ten prawdziwy szampan. Dzieci uczymy od samego początku, że każ-

da uroczystość, każda rocznica musi być skojarzona z toastem. Tworzy się wtedy ryt, obrządek kulturowy i on zostaje bardzo głęboko zapisany w pamięci dziecka. Trudno będzie rodzicom ten zwyczaj, ten odruch picia wyrzucić z umysłu dziecka, bardzo trudno.

— **Zalóżmy Księżę Biskupie, że dzisiaj nasze rodziny, nasza codzienność budowana jest według programu „Wesele Wesel”. Lepsi byłby świat?**

— Przede wszystkim więcej byłoby trwałych małżeństw. Człowiek trzeźwy jest mocniejszy w postanowieniach, jest stabilniejszy, potrafi, szuka rozwiązań swoich problemów. Człowiek pijany niejako zgadza się na przegraną, mówiąc językiem militarnym, poddaje się życiowo. Nie mam przed sobą statystyk, ale mam taką wiedzę, że te małżeństwa, które zaczynały swoje życie bez alkoholu są o wiele trwalsze. Co stanowi tę moc małżeństw? Dwie sprawy: brak alkoholu i przynależność do jakiejś grupy formacyjnej. Mam tu na myśli np. Kościół Domowy. Tam gdzie postawy moralne są mocniejsze, tam nie ma rozwodów.

— **Wielu jest takich, którzy uważają, że wesele bez alkoholu jest niemożliwe.**

— Ja to wiem, doświadczam takich poglądów. Przychodzą nieraz młodzi i mówią mi: „Rodzice nie chcą słyszeć, aby nasze wesele było bez alkoholu. Oni muszą ugościć gości alkoholem”. Trudna to jest rozmowa, nie zawsze przynosi efekty, ale nie można się poddawać, trzeba rozmawiać. Dla mnie właśnie czas Wesela-Wesel w Łomży jest czasem błogosławionym, który pokazuje, że można, że trzeba inaczej. Liczę na to, że takie akcje propagujące trzeźwość będą w Łomży często. Liczę tu na dynamizm, który pokazuje bp Tadeusz Bronakowski, a wiem, że w tej dziedzinie nie popuści.

— **Chcielibyśmy, aby miesiąc sierpień był mądrym pod względem trzeźwości. Możemy na to liczyć?**

— Wszystko zależy od nas samych, czy rzeczywiście chcemy, aby nasze życie było lepsze. W dziedzinie trzeźwościowej nie mamy co za wiele liczyć na współpracę z mediami, bo te już nie jeden raz w sierpniu przypuszczały zmasowaną promocję napojów alkoholowych. Najwyraźniej taka misja została wpisana w ich program i jest skrupulatnie realizowana.

Łomża

## Via Baltica przez Łomżę czy Białystok

W Urzędzie Miejskim w Łomży odbyło się spotkanie przedstawicieli władz samorządowych miast, powiatów i gmin północno-zachodniej części województwa podlaskiego oraz południowo-wschodniej części województwa warmińsko-mazurskiego. Celem spotkania było wypracowanie wspólnego stanowiska samorządów w sprawie ustalenia przebiegu I Pan-Europejskiego Korytarza Transportowego – Via Baltica. Po podpisaniu stanowiska przez wszystkich zainteresowanych przedstawicieli samorządów oraz posłów wywodzących się z terenów planowanego przebiegu trasy Via Baltica, stanowisko zostanie przesłane do Premiera Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ministra Infrastruktury.

Treść stanowiska:

„*Posłowie, Prezydenci, Starostowie, Burmistrzowie i Wójtowie miast, powiatów i gmin północno-zachodniej części województwa podlaskiego, wschodniej części województwa mazowieckiego oraz wschodniej części województwa warmińsko-mazurskiego zwracają się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o jak najszybsze podjęcie ostatecznej decyzji w sprawie ustalenia przebiegu międzynarodowego korytarza transportowego „Via Baltica”.*

W styczniu 2007 roku firma Scott Wilson Kirkpatrick & Co. Ltd podała wstępny wynik wielokryterialnej oceny wybranych do analizy kilkudziesięciu wariantów trasy. Do drugiego etapu zakwalifikowane zostały cztery warianty.

Warszawa – Ostrów Mazowiecka – Łomża – Grajewo – Elk – Suwałki – Budzisko (wariant 42)

Warszawa – Ostrów Mazowiecka – Ostrołęka – Łomża – Grajewo – Elk – Suwałki – Budzisko (wariant 42a)

Warszawa – Legionowo – Ostrołęka – Łomża – Grajewo – Elk – Suwałki – Budzisko (wariant 43)

Warszawa – Ostrów Mazowiecka – Białystok – Augustów – Suwałki – Budzisko (wariant 1)

W wyniku drugiego etapu oceny, spośród tych wariantów, jako najbardziej korzystny, autorzy oceny jednoznacznie wskazali wariant oznaczony numerem 42, jako wariant najkorzystniejszy, z łącznym uwzględnieniem wszystkich kryteriów oceny.

Wiosną 2009 r. została podjęta ostateczna decyzja w sprawie przebiegu obwodnicy Augustowa w wariantcie wpisującym się w przebieg wariantu 42 trasy Via Baltica. Ta szybko podjęta decyzja ucieszyła mieszkańców północno-wschodniej Polski, ponieważ przyspiesza rozwiązanie problemów komunikacyjnych w samym Augustowie, ale również pokazuje, że możliwe jest pogodzenie interesów społeczności lokalnej z wymaganiami prawa Unii Europejskiej.

Rozpoczęta została bardzo potrzebna przebudowa drogi krajowej Nr 8 od Wyszki do Białegostoku, do parametrów drogi ekspresowej. Inwestycja ta wpisuje się w zakres robót wskazanych, jako konieczne prace towarzyszące przy realizacji wariantu 42 trasy Via Baltica.

W obecnej sytuacji jesteśmy przekonani, że decyzja o ustaleniu przebiegu trasy Via Baltica według wariantu wskazanego w wyniku wielokryterialnej oceny, jako najkorzystniejszy, jest jedyną możliwą decyzją. Tylko taka decyzja umożliwi skorzystanie przy realizacji trasy ze środków w ramach programów operacyjnych, finansowanych przez Unię Europejską, a tym samym umożliwi szybką budowę trasy. Dlatego zwracamy się do Pana Premiera i do Rządu o jej jak najszybsze podjęcie.”

*Łukasz Czech, Biuro Prasowe*

Łomża

## Jubileuszowo na Jasną Górę

725 osób jest już w szeregach 25. Pieszej Pielgrzymki Łomżyńskiej na Jasną Górę. Najliczniejszą ekipę (prawie 200 osób) stanowi grupa czerwono-zielona z Ostrołęki. Najmniejsza (licząca ok. 100 osób) jest srebrna ekipa z Ostrowi Mazowieckiej.

Pielgrzymka wyruszyła 1 sierpnia z Łomży, Ostrołęki, Zambrowa. Dzień później wędrowkę rozpoczęła Ostrów Mazowiecka, a 3 sierpnia Wyszki. „W grupie srebrnej (Ostrów Mazowiecka i okolice) pielgrzymuje 100 osób, z grupy czerwono-zielonej (Ostrołęka, Myszyniec, Kadzidło) 193 osoby, z grupy żółto-brązowej (Łomża, Piątnica, Kolno, Grajewo) pielgrzymuje 160 pątników, z grupy niebieskiej (Zambrow, Łapy, Wysokie Mazowieckie) 125 pątników, a z fioletowej (Wyszki i okolice oraz parafia Długosiodło) 147 pielgrzymów”.

Ks. Piotr Mazurek mówi, że do pielgrzymki wciąż dołączają nowi piel-

grzymi, tak więc liczba idących w łomżyńskich szeregach może zwiększyć się o kolejne 50 osób. Warto przypomnieć, że w ubiegłym roku na Jasną Górę wchodziło 720 osób. – To dobry znak, że pielgrzymi nadal chcą chodzić pieszo do Częstochowy, mimo wygodniejszych form pielgrzymowa-

nia – mówi ks. Mazurek. Jak zwykle na trasie pielgrzymowania pątnicy spotykają się z ogromną życzliwością mieszkańców wsi i miast. „Stoły porozstawiane wokół kościoła, a na nich pieczywo, kompoty, kawy, tysiące ciast do wyboru, gotowe kanapki, pomidory – ludzie sami się organizowali w blokach i domach” – mówi kierownik pielgrzymki.

as



## Dziewczyny lubią brąz

Wakacje kojarzą się nam głównie z wypoczynkiem na słońcu i oczywiście z piękną opalenizną. W tym roku aura nie sprzyja opalaniu się, dlatego coraz częściej chodzimy do solariów, by tam nadać skórze złotawy odcień. Warto jednak wiedzieć, że częste opalanie zagraża naszemu zdrowiu, a ponadto prowadzi do uzależnienia.

### Co za dużo, to niezdrowo

Niektórych z nas dziwić może fakt, że opalanie się może uzależniać tak samo jak alkohol czy narkotyki. Jednak tanoreksja staje się coraz częściej spotykanym rodzajem uzależnienia. Do gabinetów lekarskich trafia wiele osób uzależnionych od słońca i solarium.

Tanoreksję często porównuje się do anoreksji. Anorektyczka, nawet gdy jest wychudzona, patrząc w lustro, widzi osobę pulchną. Tanorektyczka zaś ma obsesję na punkcie bladej skóry i chociaż przypomina „węgielek”, to nadal chce się opalać, by „pięknie” wyglądać. Opalenizna jest wyznacznikiem wartości człowieka – jestem opalona, więc jestem atrakcyjna i podobam się innym. Jednak jest w tym sposobie myślenia pułapka, ponieważ tanorektyk chce być coraz bardziej atrakcyjny, w związku z czym, opala się dłużej i częściej. Latem godzinami „smaży się” na słońcu, zapominając, że nawet krem z filtrem 50 nie ochroni skóry przed poparzeniem. Zimą zaś codziennie chodzi do solariów, myśląc, że to bezpieczny sposób na przedłużenie opalenizny. „Skóra powinna być tylko smagnięta słońcem – wówczas wygląda jędrnie i zdrowo. Zbyt opalona jest przesuszona, pomarszczona jak bibuła i ma przebarwienia. Pamiętajmy, że lekka opalenizna dodaje blasku, a nadmierna lat.” – apeluje pani Jolanta, kosmetyczka z Łomży.

Najczęściej tanorektyczkami są młode dziewczęta i kobiety w średnim wieku. Wiele z nich ma zaniżone poczucie własnej wartości, traktuje słońce i ciemną opaleniznę jak lekarstwo, antidotum na zły humor, zmęczoną skórę z trądzikiem czy cellulitem. Jednak choroba ta dotyczy także młodych mężczyzn. U nich często łączy się ona z uzależnieniem od siłowni, zażywaniem anaboliików i innych środków dopingujących. „Dziewczyny lubią brąz – śmieje się opalony niczym Murzyn młody mężczyzna, stały bywalec solariów – Teraz jest moda na Latynosów, a nie albinosów – dodaje. Ponadto twierdzi, że opalenizna w zesta-

wieniu z bielą ubrań przyciąga damskie spojrzenia.

### Wysoka cena „piękna”

Tanoreksja prowadzi do nieodwracalnych zniszczeń naskórka. Skóra tanorektyka nie ma szansy na odpoczynek i regenerację. Zbyt intensywne promieniowanie UV zakłóca wytwarzanie melaniny. Zadaniem melaniny jest właśnie pochłanianie tego promieniowania, a tym samym ochrona skóry przed jego działaniem. Kiedy jednak skóra przez długi czas jest w kontakcie z UV, nie nadąża z produkcją melaniny i staje się bezbronna. Oprócz takich efektów ubocznych opalania się, jak szybkie starzenie się skóry, uszkodzenie wzroku, intensywny trądzik, większa podatność na wirusy i bakterie, promienie UV w dużych dawkach mogą powodować nowotwory, m.in. raka skóry.

W USA od czasu, gdy stwierdzono, że aż 90 % nowotworów skóry jest wynikiem nadmiernego opalania, tanorektyków coraz częściej wysyła się do psychoterapeutów. „Terapia powinna być kompleksowa, bo, jak w przypadku innych uzależnionych, u tanorektyków włącza się system zaprzeczania własnej chorobie. – Sygnałem do rozpoczęcia takiej terapii jest kontynuowanie opalania, mimo że są już ewidentne przykłady szkody własnemu zdrowiu.” – mówi psychoterapeuta z Łodzi Czesław Michalczuk.

Warto wspomnieć o młodej Brytyjce, która była ofiarą tanoreksji. Zita Farrelly osierociła dwójkę dzieci, zmarła na raka skóry w wieku 29 lat. Przyczyną choroby okazało się opalanie w solarium. Od 14 roku życia Zita regularnie chodziła na solarium. Opalała się nawet 2 razy dziennie!

### Pierwsze solarium

Wynalazcą pierwszego solarium, na początku lat 80-tych był Friedrich Wolff. Sprzęt miał służyć szybszemu i bezpieczniejszemu opalaniu. W tym celu Wolff zredukował, jak się wówczas powszechnie uważało, powodujące oparzenia

promienie UVB, a wzmocnił promieniowanie UVA, które opala bez efektu podrażnienia skóry. Jednak dowiedziono, że to właśnie promieniowanie UVA odpowiedzialne jest za powstawanie zmian nowotworowych i szybsze starzenie się skóry. Po tych odkryciach zredukowano moc tegoż promieniowania w lampach solaryjnych, jednak nadal jest ona wyższa niż w świetle słonecznym. Poza tym w solarium nie korzysta się z filtrów przeciwsłonecznych, a lampy emitujące promieniowanie znajdują się w bezpośrednim kontakcie z ciałem.

Należy wiedzieć, że bezpieczną dawką „sztucznego słońca” jest 5-10 min. w przypadku jasnej skóry i 10-15 minut w przypadku skóry ciemnej 1 lub 2 razy w miesiącu. Ilość takich sesji w ciągu roku nie powinna przekroczyć 20. Warto mieć świadomość faktu, że 15 minut w solarium skóra „zapamięta” jak cały dzień spędzony na słońcu. Jednak nie zapominajmy, że opalanie się na słońcu również nie jest bezpieczne dla naszego zdrowia.

### Lekarze alarmują

Dermatolodzy i onkolodzy alarmują o rozważę podczas opalania się. Warto pamiętać, że opalanie jest kategorycznie zabronione przy chorobach skóry, serca, tarczycy i nerek. Cięża i czas po porodzie, aż do momentu, kiedy przestanie się karmić piersią, to okres, w którym powinno się również unikać opalania. Szczególnie zagrożone podczas kąpieli słonecznych są też osoby, u których w rodzinie występował czerniak.

Czy zatem całkowicie zrezygnować z przebywania na słońcu? Jest to raczej niemożliwe, bo podczas każdego wyjścia z domu jesteśmy zagrożeni szkodliwym dla naszego zdrowia promieniowaniem. Dlatego nie zapominajmy o kremach ochronnych. Jeżeli jednak zależy nam na opaleniznie, to polecam stopniowe korzystanie z kąpeli słonecznych bądź używanie szybkich i skutecznych kremów brązujących, co pozwoli cieszyć się piękną opalenizną bez szkody dla naszej urody. Jeżeli marzy się Paniom wygląd zawsze opalanej Brigitte Bardot, to proszę poszukać jej obecnych zdjęć i porównać je z podobiznami bladej, ale promiennej Catherine Deneuve, która nigdy nie była zwolenniczką słońca. Różnicę w wyglądzie obu gwiazd widać od razu, a wnioski nasuwają się same...

Anna Borawska

➔ Ciąg dalszy na str. 8

— **A co zrobić jeśli na weselu usłyszymy: Za nasze zdrowie nie wypijesz....**

— Statystyki mówią, że przez jednego pijącego cierpi 10 osób. Ale też jeden abstynent przy stole odbiera apetyt na alkohol pozostałym. Odmawianie alkoholu nie jest wyrazem złośliwości, ale dowodem na to, że mam odwagę żyć w zgodzie z własnymi przekonaniami. Przyspiewki typu: *Niech się w dziada nie bawi, niech pół litra postawi, jeszcze po kropelce, a teraz idziemy na jednego najlepiej zignorować*. Kulturalny człowiek powinien uszanować przekonania innych. „Zamiast wypić, wolę się pomodlić za wasze zdrowie” – taka odpowiedź powinna usatysfakcjonować tych, którzy namawiają do alkoholu. Ten przymus picia na weselach jest karygodny. Być może po kieliszek sięgnie niepijący od lat alkoholik i przegra z własnymi postanowieniami? Czemu nikt nie namawia cukrzyków, żeby słodzili? Bądź chorych na nadciśnienie by wypili mocną kawę? Zakrapiane alkoholem „parapetówki”, oblewanie alkoholem narodzin dziecka, czy weselny toast pary młodej z tłuczeniem kieliszków to w mojej ocenie

karygodne zwyczaje. Ojciec Święty, osłaniając wszelkie inicjatywy w trosce o trzeźwość, także ideę wesel, powiedział na Jasnej Górze: „Nie wolno tych inicjatyw pomniejszać i ośmieszać, zbyt wysoka jest stawka o jaką chodzi, trzeba tu mieć odwagę iść pod prąd płytkiej opinii i zgubnym obyczajom”.

— **Niektórzy bronią przekonania, że przecież alkohol jest dla ludzi...**

Okazjonalne spożywanie alkoholu w małych ilościach nie jest złem, trzeba tylko wiedzieć w jakim towarzystwie go spożywamy. Jeśli, o czym wspomniałem wcześniej pojawi się ktoś, kto ma „alergie” na alkohol to wystarczy odrobina nawet w torcie czy czekoladce by ktoś stracił panowanie nad własnymi słabościami i zaczął pić. Nawet małeńki kamyk potrafi uruchomić lawinę. Bardzo dużo do życzenia pozostawia polska kultura picia, czego dowodzi ten dowcip: Wchodzi baba do knajpy, wiesza kapelusz na wieszaku i mówi: żegnaj rozumie do jutra.. .Zatem drogi Czytelniku miej rozum i serce, jak powiedział Adam Mickiewicz: „miej serce i patrzaj w serce”

— **Bardzo dziękuję za rozmowę**  
Magdalena Macko



W środę 19 sierpnia 2009  
w ramach projektu  
„KREW DAJE ŻYCIE”

w Urzędzie Celnym w Łomży odbędzie się zbiórka krwi pod hasłem „ODDAJ KREW ZE SŁUŻBĄ CELNĄ”. Projekt jest częścią kampanii społecznej KREWNIACY. Wszystkich zdrowych chętnych zapraszamy w godz. 9.00-16.00.

Przypominamy o potrzebie posiadania dowodu osobistego przy sobie. Poboru krwi dokona regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnictwa z Białegostoku. Dawcy krwi otrzymają drobne gadżety KREWNIACÓW.

Patronat nad akcją objęła Europejska Fundacja Honorowego Dawcy Krwi.

**Zapraszamy!!!**

PRZYGODA ZE SZTUKĄ © PRZYGODA ZE SZTUKĄ © PRZYGODA ZE SZTUKĄ

Przeglądając malarstwo quattrocenta, które ostatnio tak bardzo nas zajmuje, należało rozejrzeć się za tematem ilustrującym zbliżające się w tym tygodniu święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Benozzo Gozzoli pozostawił piękny, choć nieco tajemniczy fresk we florenckiej kaplicy pałacowej Medyceuszy. Prawie wszystko odkryje starożytny apokryf „Księga Zaśnięcia”. Niepokojąca reszta już pewnie należy do inwencji artysty.

Widoczne w tle miasto to Jerozolima, z wijącym się po lewej potokiem Cedron i górą Syjon, gdzie miała mieszkać Maryja ze św. Janem i jego rodzi-  
cami. Na bliższym planie natomiast, ta nieco bardziej skalista wyżyna z jednym, symbolicznym drzewkiem, to góra Oliwna.

W pobliżu ogrodu Getsemani miał się znajdować grób Bożej Rodzicielki. Widzimy jednak, że jest on pusty. Jeden z Apostołów najwyraźniej wciąż nie jest tego pewien i poddaje sarkofag drobiazgowym oględzinom. Bynajmniej jednak niedowierzający Apostołem to nie św. Tomasz. Tego bowiem widzimy nieco w tle, poza gronem zszokowanych uczniów, w okolicach góry Oliwnej. Przybywając z dalekich Indii spóźnił się niestety na pogrzeb Matki Boskiej. Ale dzięki temu tylko on

Co z tym Tomaszem?



Benozzo Gozzoli, kaplica pałacu Medici-Riccardi we Florencji, fresk, 1484 r.

jeden dostąpił zaszczytu rozmawiania i widzenia Bogurodzicy, która po trzech dniach zmartwychwstała i teraz jest unoszona przez aniołów do nieba. Niektórzy z pozostałych co prawda sprawiają wrażenie jakby coś widzieli, ale co najwyżej mogą się jedynie domyślać prawdziwych faktów. Niewierny Tomasz jest więc w o wiele lepszej sytuacji niż inni, wszakże – jak mówi serialowy dr House – ludzie się nie zmieniają. Podobnie jak kiedyś, Tomasz zwany Didymos nie potrafi pozbyć się wątpliwości, nie wie czy to, co widzi jest prawdą czy iluzją (...jak sugerowałby czasem omylny dr House). Dlatego, by uciąć Tomaszowe spekulacje, otrzymuje z nieba niezwykle prezent – przepaskę, którą Dziewica była owinięta w grobie. Uradowany uczeń biegnie do pozostałych jedenastu, ci odkrywają sarkofag, znajdując rzecz tak, jak im to opowiedziano. Ale gdzie w tym czasie jest Tomasz (z grona dwunastu wykluczamy bowiem widocznego po lewej donatora wielkości krasnoludka)? Jak wynika z obrazu, Didymos... musiał wrócić do rozmowy z Maryją, by znowu otrzymać przepaskę z nieba... Wtedy biegnie do Apostołów...

Tomasz Czyżewski

**„Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”**

Ten Chrystusowy nakaz z Ewangelii św. Marka starają się realizować członkowie ruchu ewangelizacyjno-charyzmatycznego Gloriosa Trinita. W styczniu tego roku powstało kolejne ogniwo wspólnoty, przy parafii św. Wojciecha w Wyszku. Inicjatorem powołania wyszkowskiej wspólnoty był ks. proboszcz Roman Karaś. To na jego zaproszenie przez 10 tygodni (w niedziele oraz piątki) przyjeżdżała do Wyszku grupa członków ruchu z Sanktuarium Miłosierdzia Bożego z Łomży wraz z kapłanami: ks. Jackiem Czaplickim, ks. Andrzejem Choromańskim oraz ks. Grzegorzem Stankowskim. Poprzez swoją posługę podczas Eucharystii oraz modlitwę w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu dawali świadectwo obecności Boga w ich życiu, tego jak Bóg przemienia ich codzienność, jak działa w ich rodzinach. Dzielili się swoimi radościami i troskami. Opowiadali o trudach budowania wspólnoty, ale i o łaskach, jakich doświadczają dzięki trwaniu w niej mimo przeciwności. Wlewali w nasze serca nadzieję. Przybliżali prawdę, że tylko z Bogiem wszystko jest możliwe, że Jemu musimy powierzyć nasze życie.

Przykład ich ufnej wiary, szczerości i autentyczności pociągnął grupę mieszkańców Wyszku. Dzięki wsparciu wspólnoty łomżyńskiej stworzyliśmy załączek własnej. Naszym opiekunem duchowym został ks. Jan Soliwoda. Członkowie pierwszego atelier przez kilka tygodni spotykali się w salce parafialnej. To był czas wzajemnego pozna-

wania się, umacniania w podążaniu za Chrystusem.

Momentem przełomowym dla naszej wspólnoty była Msza święta z błogosławieństwem nowych liderów. Na nowo zabrzmiało w naszych sercach i umysłach słowo: ewangelizacja. Uświadomiliśmy sobie powagę zadania, jakie Chrystus powierzył wszystkim chrześcijanom – „Idźcie na cały świat i głoscie dobrą nowinę”. Nowinę o Jego nieskończonej miłości do człowieka, miłości, która zaprowadziła go na krzyż. Chrystus ofiarował nam tę miłość, ale nakazał dzielić się nią z innymi ludźmi. Nie zatrzymywać jej dla siebie, ale darować innym. Dzięki jej sile przyciągać do Chrystusa zmęczonych, wątpiących, zagubionych i zasmuconych – jedynej nadziei. Zdaliśmy sobie także sprawę z odpowiedzialności, jaka spoczęła na każdym z nas, którzy podjęliśmy decyzję o służbie we wspólnocie. Od tej chwili bowiem zaczęliśmy działać samodzielnie.

Fundamentem duchowym jest dla nas Eucharystia. Uczestniczymy w niej wraz z parafianami w każdą niedzielę o godzinie 18.00. Przygotowujemy oprawę muzyczną oraz czytania. Po każdej Mszy świętej zapraszamy na wspólną adorację Najświętszego Sakramentu. Wiele osób korzysta z tej możliwości osobistego spotkania z Bogiem. Podczas adoracji modlimy się, uwielbiamy Boga śpiewem, rozważamy Słowo Boże. Każdy z obecnych ma szansę wypowiedzieć swą modlitwę na głos, wyrazić wszystko, co kryje w swoim sercu. Są to często chwile pełne

*„Odkąd wspólnota Gloriosa Trinita stała się częścią mojego życia, to moja codzienność stała się piękniejsza, wszystko ma inną wartość. Mam pewność, że to jest moja droga i właśnie tego mi w życiu brakowało. Dziękuję Jezusowi, że daje mi doświadczać Swojej miłości, że jest w moim domu, w mojej rodzinie. Za to, że ją jednoczy, przemienia, umacnia i uświęca.*

**Chwała Panu, Edyta**

*„W ruchu Gloriosa Trinita spotkałem grupę ludzi, którzy szukają... Boga, z którymi mogę porozmawiać o swych przemienieniach. Po pierwszym spotkaniu miałem wątpliwości, ale to raczej wynikało z faktu, iż nie znam członków wspólnoty, brak zaufania. Na pewno wartością jest dla mnie otwartość i życzliwość ludzi”*

**Chwała Panu, Krystian**

*„Gloriosa Trinita jest dla nas nową drogą wiodącą do Chrystusa. Codzienność przynosi przeciwności, trudności, pokusę pójścia na skróty. Droga z Jezusem wymaga pokory, cierpliwości, zapominania o sobie, by dostrzec Boga i drugiego człowieka. Po ludzku, wydaje się trudniejsza, bardziej wymagająca. Ale to ta droga nas przemienia, pozwala odkryć samego siebie, dostrzec jasno swoje niedoskonałości i zalety. Wspólnota pomaga nam wzrastać w miłości do siebie jako małżonków, do naszych dzieci oraz do Jezusa”.*

**Chwała Panu, Ania i Tomek**

wzruszenia, dające poczucie jedności w kościele. Spotykamy się także na spotkaniach w małych grupach. Odbывают się one raz w tygodniu, w domu prywatnym lidera. Obecnie funkcjonują trzy grupy. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na spotkania, udzielamy odpowiedzi na nurtujące ich pytania.

Cieszymy się, iż możemy należeć do tej niezwykłej wspólnoty, tworzyć komunie serc, czyli braterską więź miłości z wszystkimi jej członkami w Polsce i na świecie. Dziękujemy Bogu za wszystkich księży z ruchu oraz jego członków, którzy zapalili w nas tę bożą iskrę, poruszyli nasze serca i przyciągnęli bliżej serca Jezusowego.

**Członkowie Ruchu Gloriosa Trinita - Wyszku**







## ŚWIAT

**Katolicka pielęgniarka oskarża szpital**

Katolicka pielęgniarka wniosła pozew przeciw nowojorskiemu szpitalowi Mount Sinai za to, że przełożeni kazali jej asystować przy aborcji. Według 35-letniej Catheryn Cenzon-DeCarlo, zagrożono jej, że jeśli odmówi uczestniczenia w zabiegu, straci pracę i prawo do wykonywania zawodu. W wywiadzie dla dziennika „New York Post” kobieta opisuje swoje traumatyczne przeżycie, podkreślając, że kazano jej wybierać pomiędzy wiarą a pracą. Do zdarzenia doszło 24 maja br. Od tej pory pielęgniarka ma kłopoty ze snem i nie może się uporać z powracającymi koszmarami.

**Relacje katolicko-prawosławne na Ukrainie coraz lepsze**

Na Ukrainie coraz bardziej ocieplają się stosunki Kościoła katolickiego z rosyjskim prawosławiem – stwierdził bp Marian Buczek, sekretarz łacińskiego episkopatu Ukrainy. W jego ramach odpowiada również za relacje ekumeniczne. Ordynariusz charkowsko-zaporoski wyraża satysfakcję ze stanu relacji ekumenicznych na terytorium swojej diecezji, graniczącej z Rosją.

**Pogrom chrześcijan w Pakistanie**

Muzułmańskie bojówki zniszczyły 60 domów, w których mieszkali chrześcijanie i dwie świątynie w wiosce Korian w Pendżabie, we wschodnim Pakistanie. 100 rodzin zostało zmuszonych do ucieczki. Politycy chrześcijańscy i przedstawiciele Kościoła katolickiego potępili pogrom i domagają się śledztwa w tej sprawie. Na miejsce pojechał przewodniczący Komisji ds. Dialogu Międzyreligijnego diecezji Faisalabadu, który wyraził głęboki żal z powodu ogromu zniszczeń. Pogrom chrześcijan potępił także przewodniczący prowincji Pendżabu. Nakazał on policji zaprowadzenie porządku i zapewnienie bezpieczeństwa.

**Koniec marzeń o kościele w mieście św. Pawła**

Kościół św. Pawła w Tarsie pozostanie wyłącznie muzeum. Taką decyzję podjęły tureckie władze wbrew swym wcześniejszym obietnicom, zapowiadającym otwarcie go dla kultu. „Dokręcaniem śruby” w kwestii praw mniejszości – nazwał tę decyzję wikariusz apostolski Anatolii bp Luigi Padovese, który od lat zabiega o przywrócenie kościoła św. Pawła dla kultu. Stwierdził on, że przeznaczenie świątyni na muzeum jest łamaniem prawa do wolności religijnej i wolności kultu, zamieszkujących ten kraj chrześcijan.

**2 VIII: Modlitwa „Anioł Pański”**

Ojciec św. spotkał się z wiernymi w Castel Gandolfo, gdzie spędza lato, i odmówił z nimi modlitwę „Anioł Pański”. W związku z Rokiem Kapłańskim swe zasadnicze rozważanie przed modlitwą poświęcił duchownym, będącym „przykładem kapłańskiego oddania”, których Kościół wspomina w liturgii w pierwszych dniach sierpnia. Św. Alfonsa Marię Liguoriego nazwał mistrzem teologii moralnej, wrażliwym na potrzeby religijne ludzi. Mówiąc o św. Franciszku z Asyżu i odpuszczie, związanym z kościołem Porcjunkuli, przypomniał, że Franciszek chciał, aby wszyscy poszli do nieba. W związku ze 150. rocznicą śmierci św. Jana Marii Vianneya (4 VIII), zaznaczył, że ten skromny proboszcz jest przykładem życia dla wszystkich kapłanów. Św. Kajetan (7 VIII) z kolei uczy oczyszczania duszy przez miłość nie sentymentalną, lecz czynną, zaś św. Dominik (8 VIII) każe rozmawiać „z Bogiem i o Bogu”. Po polsku zaś powiedział: „Z Castel Gandolfo serdecznie pozdrawiam wszystkich Polaków. Wiem, że sierpień jest dla was miesiącem obchodów ważnych wydarzeń religijnych i narodowych. Dzisiaj łączę się w modlitwie z uczestnikami obchodów rocznicy Powstania Warszawskiego. Z heroizmu Powstańców i męstwa narodu zrodziła się wolna Polska. Niech ofiara ich życia owocuje pokojem i pomyślnym rozwojem waszej Ojczyzny. Niech Bóg błogosławi Polsce i każdemu z was”.



## WATYKAN

**Papież pożegnał się z Alpami**

Benedykt XVI zakończył 29 VII wypoczynek w alpejskim Les Combes. Zanim wsiadł do helikoptera podziękował przedstawicielom służb porządkowych za umożliwienie mu spokojnego wypoczynku. „Przeżyłem te dni w niebiańskim spokoju, nie miały do mnie dostępu jakiegokolwiek kłopoty”. Ojciec Święty podziękował też personelowi papieskiej rezydencji. Nawiązując do swego upadku w nocy z 16 na 17 lipca, w wyniku którego złamał rękę powiedział: „Być może Bóg chciał mnie nauczyć więcej cierpliwości i pokory a także dać mi więcej czasu na modlitwę i rozważania”. Ojciec św. będzie przebywał teraz w swej letniej rezydencji, w Castel Gandolfo, do pierwszych dni października (poza zaplanowanymi wyjazdami).



## KRAJ

**Pół tysiąca ewangelizatorów na Przystanku Jezus**

Ponad 550 ewangelizatorów przyjechało do Kostrzyna nad Odrą, by uczestniczyć w 10. Przystanku Jezus. Przygotowywali się do ewangelizacji na Przystanku Woodstock, festiwalu rockowym. Jest to inicjatywa organizowana przez młodych i skierowana do młodych. „Nie chcemy ograniczać się do budynku kościoła. Wychodzimy naprzeciw młodym ludziom. My młodzi chcemy głosić Jezusa młodym wszędzie” – czytamy na stronie www.przystanekjezus.pl.

**Narodowa modlitwa o trzeźwość**

Tysiące wiernych z całej Polski spotkało się na 5. Narodowej Modlitwie o Trzeźwość w Miejscu Piastowym w archidiecezji przemyskiej. Uczestniczyli w Mszy św. pod przewodnictwem biskupa T. Bronakowskiego. W homilii abp J. Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polskiego zwrócił uwagę na wielką niechęć wobec Kościoła, która jest lansowana przez różne środowiska. „Wobec takiej postawy istnieje jedyna droga – podkreślił kaznodzieja – A jest to droga prawdy”. Miejsce Piastowe jest znane ze względu na osobę bł. ks. Bronisława Markiewicza, który propagował trzeźwość i jest autorem hasła: „Albo Polska będzie trzeźwa, albo jej w ogóle nie będzie”.

**65. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego**

Przy Pomniku Powstania Warszawskiego 31 VII odbyła się Msza św. z okazji 65. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Liturgii przewodniczył Prymas Polski kard. Józef Glemp. W Eucharystii uczestniczyli powstańcy, przedstawiciele władz państwowych na czele z prezydentem RP Lechem Kaczyńskim i premierem Donaldem Tuskiem. Na początku liturgii biskup polowy T. Płoski powiedział, że nie można na pytanie o sens Powstania odpowiadać tylko w kategoriach czysto politycznych lub militarnych. „Należy raczej w milczeniu skłonić głowę przed rozmiarem poświęcenia, przed wielkością ceny jaką tamto pokolenie zapłaciło za niepodległość ojczyzny”. W homilii metropolita warszawski abp K. Nycz wezwał do zachowania pamięci, szacunku i przeżywania narodowych rocznic w spokoju. „Potrzeba nam refleksji, zadumy, ciszy i modlitwy” – apelował abp Nycz. Także inne uroczystości w stolicy i w innych miastach były wyrazem uczczenia pamięci bohaterskiego zrywu warszawiaków.

Ks. Jan Krupka

## W SKRÓCIE

**IPN i SBU będą odślaniać zbrodnie komunizmu**

Instytut Pamięci Narodowej (IPN) i Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) zawarły umowę o współpracy archiwalnej, która ułatwi obywatelom dwóch państw dostęp do dokumentów, mówiących o zbrodniach czasów komunizmu. Podpisy pod umową złożyli w Kijowie prezes IPN Janusz Kurtyka i szef SBU Wałentyn Nałwajczenko. Umowa obejmuje wymianę kopii elektronicznych dokumentów. Archiwa będą dostępne nie tylko dla naukowców, ale też dla każdej rodziny, która ucierpiała w wyniku komunistycznych zbrodni. Nałwajczenko po raz kolejny podkreślił, iż chciałby, aby do podobnej współpracy doszło z Rosjanami, którzy konsekwentnie odmawiają dostępu do archiwów swych służb specjalnych.

**Blisko 200 ofiar walk plemiennych w Sudanie**

Wśród ofiar są kobiety, dzieci oraz żołnierze próbujący powstrzymać walczące strony. Wielu ludzi odniosło obrażenia. Liczba ofiar najprawdopodobniej wzrosła, gdyż za zaginionych uważa się wiele osób. Między południowosudańskimi plemionami toczą się walki o ziemię i bydło. Od marca zginęło w podobnych starciach ok. 650 osób.

**Atak raketowy na Kabul**

7 pocisków raketowych spadło na Kabul, raniąc co najmniej 1 dziecko i powodując straty materialne. Jedna z rakiet eksplodowała w dzielnicy im. księcia Akbara Chana, gdzie mieszczą się ambasady wielu państw, a także kwatery główna NATO w Afganistanie. Pozostałe pociski spadły w innych częściach miasta, m.in. w okolicach lotniska międzynarodowego. O atak podejrzewa się afgańskich talibów.

**Ostrzeżenia dla Gruzji i Osetii Południowej**

Unia Europejska ostrzegła Gruzję i separatystyczną Osetię Południową, by nie eskalowały napięcia wokół terytorium południowoosetyjskiego oraz by zapewniły „nieograniczony dostęp” obserwatorom UE po obu stronach jego granicy. W regionie wzrosło napięcie, gdy Osetia Południowa oskarżyła Gruzję o ostrzeliwanie jej terytorium ogniem moździerzowym. Rosja ostrzegła Gruzję, że zastrzega sobie prawo do użycia siły w obronie cywilów. Przypomnijmy, że 7 sierpnia przypada rocznica wybuchu rosyjsko-gruzińskiej wojny wokół Osetii Południowej.

Oprac. A.B.

**Kontrole ZUS**

**Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczyna intensywną kontrolę zwolnień lekarskich. Z danych przedstawionych przez Zakład wynika, że od stycznia do czerwca tego roku Polacy przebywali na zwolnieniach lekarskich częściej niż w tym samym okresie ubiegłego roku, a kwoty wypłaconych przez ZUS zasiłków były o 43,7 % wyższe niż przed rokiem (z 2,2 mld zł w I półroczu 2008 r. do 3,2 mld zł w I półroczu 2009 r.)**

„Większa liczba wypłaconych zasiłków częściowo wynika ze wzrostu wynagrodzeń, częściowo ze wzrostu liczby zwolnień – powiedział Jeremi Mordasewicz z Rady Nadzorczej ZUS. Podkreślił, że „wydatki ZUS będą większe niż planowano, a wpływ – mniejsze”. Oznacza to, że w kasie Zakładu może zabraknąć 3-4 mld zł.

„Przy planowaniu budżetu zakładu no wzrost zatrudnienia i wzrost wynagrodzeń. Tymczasem nie ma wzrostu zatrudnienia, a są nawet zwolnienia. Wzrost wynagrodzeń też nie jest tak wysoki, jak przewidywano. Natomiast wzrost wydatków wynika po części z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który uznał w roku ubiegłym, że prawo do emerytury mają mężczyźni, którzy ukończyli 60. rok życia i mają 35 lat pracy.” – powiedział Jeremi Mordasewicz. Zaznaczył również, iż ZUS szacował, że na emeryturę przejdzie 80

tys. osób, których dotyczył wyrok Trybunału, tymczasem było ich 160 tys.

Jego zdaniem kontrola może spowodować oszczędności rzędu kilkuset mln w skali roku. Kontrolą objęte zostaną wszystkie grupy ubezpieczonych, m.in. ci, którzy uzyskują kolejne zwolnienia od różnych lekarzy, albo z tytułu różnych schorzeń, byli pozbawieni prawa do zasiłku w związku z niewłaściwym wykorzystaniem zwolnień lekarskich, składali zwolnienia po wymaganym 7-dniowym terminie.

W przypadku nieprawidłowości, osobom, które otrzymały zwolnienie lekarskie zostanie skrócony okres zasiłkowy, a lekarzom – odebrane prawo do wystawiania zwolnień lekarskich. W szczególnie rażących przypadkach zostanie skierowane zawiadomienie do prokuratury.

A.B.

**Minęło już 65 lat**

**W ramach obchodów 65. rocznicy Wybuchu Powstania Warszawskiego w Parku Wolności przy stołecznym Muzeum Powstania Warszawskiego prezydent Polski przyznał 40 odznaczeń uczestnikom powstania. Jedno z odznaczeń w imieniu ojca Antoniego Chruściela, który był dowódcą sił zbrojnych Powstania Warszawskiego, odebrała jego córka Jadwiga.**

Powstanie Warszawskie było największym niepodległościowym zrywem Armii Krajowej i największą akcją zbrojną podziemia w okupowanej przez hitlerowców Europie. Rozpoczęte 1 sierpnia 1944 roku, na rozkaz Komendanta Głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”, miało w założeniach trwać kilka dni. Powstanie zakończyło się kapitulacją po 63 dniach walk. Poległo lub zostało zamordowanych 18 tys. powstańców i ok. 180 tys. cywilów. Lech Kaczyński w swoim wystąpieniu mówił, że Powstanie Warszawskie jest już mitem ze względu na „heroizm powstańców i nie cofającą się przed niczym wolności”. Prezydent zwrócił uwagę na fakt, że w „poprzednich zrywach niepodległościowych też nie brakło bohaterstwa, determinacji, nie brakło też sukcesów. (...) Ale nie zdarzyło się, by tysiące na ogół młodych, a często bardzo młodych, ludzi ruszyło do walki przeciwko uzbrojonej po zęby, świetnie wyszkolonej i zaprawionej

w wojnie armii. Ruszyło i walczyło przez 63 dni.”

Ponadto na dziedzińcu Ratusza przy Placu Bankowym, setki kombatantów z kraju i zagranicy wysłuchało dedykowanego im koncertu pt.: „Zakazane piosenki”. Na spektakl złożyły się najsławniejsze utwory okresu okupacji i Powstania z porywającym „Marszem Mokotowa” i „Hej, chłopcy, bagnet na broń”, humorystycznym „Teraz jest wojna”, nostalgicznym „Warszawo ma” czy rytmicznym „Pałacyk Michla”.

Dawne czasy przypomniały odgrywane przez aktorów na kilku scenach rozstawionych na dziedzińcu mini scenki z kawiarni okresu okupacji, z domu mieszczańskiego, z zakładu krawieckiego i z tramwaju. Widzowie słuchali koncertu z wielkim wzruszeniem, wraz z wykonawcami nucili znane im dobrze piosenki, wielu miało łzy w oczach...

AB

## Znów dzielili się krwią

**Prawie 83 litry krwi – to efekt wakacyjnej akcji wyjazdowej ambulansu. Specjalny pojazd Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Białymstoku przez prawie tydzień (od 27 lipca do 1 sierpnia) kursował po regionie. Krew oddały w sumie 183 osoby, najwięcej dawców było w Zambrowie. – 83 litry krwi to bardzo dużo, zważywszy, że w organizmie jednego człowieka krąży zaledwie ok. 5 litrów tego płynu – mówi kierownik łomżyńskiego oddziału Centrum, Anna Ogrodnik-Wycik.**

Krew trafi do szpitali w Łomży, Kolnie, Zambrowie, Wysokiem Mazowieckiem, Grajewie oraz Białymstoku. Musi zostać wykorzystana w ciągu 42 dni od pobrania, po tym terminie traci ważność. – Do końca wakacji krwi powinno wystarczyć, akcja znacznie wspomogła nasze magazyny – mówi Ogrodnik-Wycik. Ambulans odwiedził 6 miast byłego województwa łomżyńskiego. W Grajewie krew oddało 28 osób, w Czyżewie 22, w Łomży 29. Rekordzistą, podobnie jak podczas akcji czerwcowej, był Zambrów – tu krew oddało 45 osób. W Kolnie do ambulansu zgłosiło się 36 dawców, a ostatniego dnia zbiórki w Ciechanowcu – 23 osoby. Łącznie życiodajnym płynem podzieliły się 183 osoby – to ponad

40 mniej niż na początku czerwca (ambulans odwiedził wówczas te same miasta, krew oddało 225 osób). – Ale wynik i tak nas cieszy – mówi kierownik łomżyńskiego oddziału RCKiK w Białymstoku i zapowiada kolejne wyjazdy do dawców. 9 sierpnia ekipa Regionalnego Centrum Krwiodawstwa odwiedzi Centrum Katolickie, gdzie odbędzie się kolejna akcja „Oddaj Krew z Chrystusem”. 15 sierpnia zbiórka krwi zostanie przeprowadzona na terenie parafii Miłosierdzia Bożego w Łomży, dzień później w Zbójnej przy OSP, a 19 sierpnia będzie można oddać krew z celnikami – akcję organizuje łomżyński Urząd Celny. Natomiast 23 krew będą oddawać mieszkańcy Myszynca.

## Rejestrują się byli pracownicy JBB

**Do końca lipca ponad pół tysiąca byłych pracowników Zakładu Mięsnego JBB w Łysych poszło na bezrobocie. Tytuł wpisało się w rejestry Powiatowego Urzędu Pracy w Ostrołęce. Dyrektor PUP Jacek Małkowski spodziewa się, że w ciągu najbliższych miesięcy przybędzie drugie tyle. W Łomży do końca lipca na listy bezrobotnych wpisało się ok. 50 osób, ogółem w zakładzie pracowało 91 mieszkańców powiatu łomżyńskiego, m.in. gminy Zbójna, Nowogród i Miastkowo.**

Pod koniec czerwca pożar strawił jeden z największych w regionie zakładów. W JBB w Łysych pracowało 1,5 tys. osób. Do PUP w Ostrołęce zgłaszają się ci, którzy zostali zwolnieni w pierwszej kolejności, innych Jacek Małkowski spodziewa się na początku października.

– To będzie ok. 120 osób, które mają akurat taki okres wypowiedzenia, będą przychodzić po 1 października; w sumie spodziewamy się ich około 1 tysiąca z terenu powiatu ostrołęckiego – mówi Małkowski. Poinformował, że pozostali zwolnieni pracownicy JBB to mieszkańcy powiatów Kolno, Łomża, Szczytno i Pisz i zasilają listy bezrobotnych w tamtejszych urzędach pracy. Ostrołęcki PUP pracował ze zdwojoną siłą. U uruchomił 4 oddzielne pokoje do rejestracji zwolnionych z JBB, podzielił ich wizyty na poszczególne dni, aby zminimalizować okres oczekiwania na rejestrację. Dziennie urzędnicy przyjmowali ok. 90 osób – mówi Jacek Małkowski. Większość byłych pracowników JBB póki co dostanie zasiłki dla bezrobotnych. Wsparcie będą mieli przez pół

roku, później PUP zamierza uruchomić aktywne środki przeciwdziałania bezrobociu. Bezrobotni będą mogli skorzystać ze szkoleń, przekwalifikowań, pójść na roboty publiczne czy prace interwencyjne, PUP ubiega się też o środki na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Przewiduje pomoc zakładom, które mogłyby zatrudnić byłych pracowników JBB. Pracodawca będzie mógł dostać 19 tys. zł na utworzenie nowego miejsca pracy. Część byłych pracowników Zakładu Mięsnego JBB liczy na ponowne zatrudnienie w Łysych. Właściciel deklaruje bowiem odbudowę zakładu, zapowiedział, że już w listopadzie może ruszyć częściowa produkcja.

Tymczasem Zarząd Województwa Podlaskiego zaakceptował projekt pomocy rodzinom z zachodnich gmin województwa, które wskutek pożaru zakładów mięsnych JBB znalazły się w trudnej sytuacji. Jak poinformował Jan Kwasowski, przeznaczonych zostało na to 30 tys. zł. Za te pieniądze zorganizowany zostanie wyjazd dla dzieci oraz zakupione wyprawki szkolne.

## W SKRÓCIE

### Tam był gród

Niezwykle odkrycie archeologiczne w gminie Rzekuń. W miejscowości Susk Nowy odkryto ślady istnienia grodu wczesnośredniowiecznego. Pracująca na miejscu ekipa archeologów z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN określiła, że znalezisko może pochodzić z X-XII wieku. – To było główne centrum regionu ostrołęckiego, teraz jest nim Ostrołęka, za Piastów był to Susk Nowy – mówi archeolog, Jarosław Ościłowski. Archeolodzy mogli ustalić datę grodu na podstawie wykopanych fragmentów naczyń glinianych. Znaleźli m.in. łyżwę kościaną, osetkę oraz nożyk.

### Powiat ma dukaty

Promocja pierwszego w historii dukata odbyła się w Starostwie Powiatowym w Zambrowie. Począwszy od 2000 roku powiat ma własną flagę i herb. Dukat zambrowski został wyemitowany z okazji przypadającego w tym roku 10-lecia istnienia powiatu zambrowskiego. Jego emisja związana jest z datą ponownego wyboru abp Józefa Michalika na urząd przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Na dukacie bowiem widnieje wizerunek abp Michalika, postaci związanej z Zambrowem i bliskiej zambrowianom – abp Józef Michalik urodził się w tym mieście (20 kwietnia 1941 roku). Starostwo wydało 20 tys. sztuk takich dukatów, kosztowało to powiat około 90 tys.

### Obwodnica coraz bliżej

Od 325 mln zł do 456 mln zł – w takich widelkach kształtują się ceny budowy obwodnicy Zambrowa. W białostockim oddziale Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad otwarto oferty złożone przez wykonawców ubiegających się o kontrakt. Budowa obwodnicy Zambrowa i pobliskiego Wiśniewa ma rozpocząć się jeszcze w tym roku i potrwać mniej więcej 2,5 roku. Jak informuje Artur Mrugasiewicz z biura prasowego GDDKiA w Warszawie, o kontrakt na budowę 11 km obwodnicy starają się zarówno firmy polskie, jak i zagraniczne. Na przetarg ograniczony swoje oferty cenowe przedstawiło 13 firm i konsorcjów.

### Policja wstrzymała nabór

Policja wstrzymała nabór chętnych do służby. Kandydaci, którzy w lipcu pozytywnie przeszli rekrutację na podjęcie pracy w policji, muszą poczekać co najmniej miesiąc. „Komendant Główny Policji wstrzymał przyjęcie do służby w Policji, w ramach procedury konkursowej. Decyzję o ewentualnym wyznaczeniu dodatkowego terminu przyjęcia do służby w Policji podejmie w późniejszym terminie” – czytamy na stronie internetowej podlaskiej policji. W województwie podlaskim w lipcu miało być zatrudnionych 13 osób. Na decyzję o ewentualnym zatrudnieniu będą musieli jeszcze poczekać... .

Oprac. A.S.

## WIEŚCI KULTURALNE

## CIECHANOWIEC

**Muzeum Rolnictwa**, ul. Pałacowa 5 ▶ Wystawy stałe, poświęcone rolnictwu, kulturze wiejskiej i historii; rekonstrukcje wnętrz, galeria malarstwa Ignacego Pieńkowskiego i rzeźb Jana Ślusarczyka ▶ Wystawa „Nasza przyroda, Zagrożenia, cele i formy jej ochrony”, do 15 września ▶ Wystawa „Pamiętki kolonialne- sztuka Czarnego Łądu”, od 20 maja.

## CZARNIA

**Niedziela na Wsi**, festyn, Szkoła Podstawowa, 9 sierpnia ▶ Występy dzieci ze szkoły w Czarni, godz. 16.00 ▶ Koncert zespołu JAK WIATR, godz. 17.00.

## DROZDOWO

**Muzeum Przyrody**, ul. Główna 38 ▶ Wystawy stałe: „Salon dworski”, „Trofea łowieckie”, z cyklu „Przyroda Kotliny Biebrzańskiej” oraz wystawa akwarystyczna „Podwodny świat pięciu kontynentów” ▶ Wystawa malarstwa Karoliny Kropińskiej, rysunku Agnieszki Wróblewskiej i fotografii Magdaleny Koszubowskiej, od 5 lipca.

## GRAJEWO

**Izba Pamięci Ziemi Grajewskiej**, ul. Wojska Polskiego 61b ▶ Dokumenty dotyczące regionu ▶ Militaria i przedmioty związane z 9 Pułkiem Strzelców Konnych.

**Miejski Dom Kultury**, ul. Wojska Polskiego 20 ▶ Wystawa prac Kola Plastycznego, lipiec- sierpień.

**Kino „Relax”**, ul. Wojska Polskiego 20 ▶ „Coco Chanel”, biogr. franc., 9 sierpnia, godz. 20.00 ▶ „Egzorcyzmy Dorothy Mills”, thriller irl/franc., 9 sierpnia, godz. 18.00 ▶ „Transformers 2”, s-f. USA, 11 sierpnia, godz. 17.00 ▶ „Za jakie grzechy”, kom. USA, 11 sierpnia, godz. 20.00 ▶ „Potwory kontra Obcy”, anim. USA, 13 sierpnia, godz. 17.00 ▶ „Naręczony mimo woli”, kom. USA, 13 sierpnia, godz. 19.00 ▶ „Epoka lodowcowa 3”, anim. USA, 15-18 sierpnia, godz. 17.00 i 19.00.

## ŁOMŻA

**Miejski Dom Kultury-Dom Środowisk Twórczych**, ul. Wojska Polskiego 3 ▶ Wystawa dzieci „Pocztówka z Łomży”, od 10 czerwca

**Galeria Pod Arkadami**, ul. Stary Rynek ▶ Wystawa fotografii Sebastiana Misia, od 17 lipca.

**Galeria Sztuki Współczesnej**, ul. Długa 13 ▶ Otwarcie wystawy malarstwa Aleksandra Grzybka „Przyjeżdżam do Łomży”, 11 sierpnia, godz. 18.00.

**Klub Garnizonowy**, al. Legionów 133 ▶ Wystawa malarstwa Justyny Kryszpin-Żmudy, od 16 czerwca.

## Coś nie tak...

Galeria Pod Arkadami w Łomży z reguły się wystrzega wystawiania amatorów. Dla Sebastiana Misia zrobiła wyjątek, może dlatego, że profesjonalistą najprawdopodobniej zostanie, a może też i dlatego, że nie brakuje mu talentu. Co potwierdza nie tylko kilka już wystaw ale też pierwsze nagrody, a także uzyskane w tym roku dwa indeksy: na uniwersytet toruński (Wydział Sztuk Pięknych) i Warszawską Szkołę Fotografii.

Absolwent łomżyńskiego liceum zaproponował łomżanom trzy cykle prac. W głównej sali oglądamy dwojakiego rodzaju, nazwijmy to, portrety, natomiast na dole fotomontaże o mniejszych formatach. Prace prezentowane w podziemiu intrygują dowcipem, oryginalnym pomysłem, a przede wszystkim spójnością. Młody fotografik nie wprowadza niepotrzebnych dysonansów, chaotycznych zgrzytów. Manipulując przy swoich fotografiach, wyraźnie dba o harmonijne zespolenie fotomontaży. W rezultacie tematy, gdyby nie ich absurdalność, wyglądają jakby zostały sfotografowane bezpośrednio.

Wdrapując się z powrotem ku górnej części galerii, dostrzegamy, że wiszące na ścianach portrety są nieco



Praca fotograficzna Sebastiana Misia

dziwne. Ale ich tajemnicę odkrywamy, jeszcze bardziej przybliżając nos ku przeszklonym pracom. To, co braliśmy za portrety, okazuje się fotografią manekinów sklepowych, ubranych, w makijażach, gestykulujących, w otoczeniu zwykłych sprzętów. Ale i te portrety na przeciwległej ścianie, tym razem kolorowe w przeciwieństwie do czarno-białych manekinów, wcale nie wydają się bardziej na miejscu. Może i są to żywi ludzie. Autor ubrał ich jednak w błazeńskie czapki, albo oplątał folią lub jakimiś wstęgami. Znowu więc wszystko wydaje się niby zwyczajne i naturalne, ale znowu coś jest nie tak. Właśnie to napięcie zwyczajności i sztuczności, normalności i absurdu wciąga najbardziej i wcale dobrze wróży talentowi absolwenta łomżyńskiego plastyka.

Tomasz Czyżewski

## Zaskakujące świętowanie

Festyn kojarzy się z radością, zabawą i generalnym luzem czasu kanikuły. W Ostrowi Mazowieckiej władze miasta chyba trochę zaryzykowali, zapraszając mieszkańców na wakacyjną imprezę z okazji wybuchu Powstania Warszawskiego. Może dlatego nie festy-nem nazwano wydarzenie, które odbyło się 1 sierpnia w Grodzie Książąt Mazowieckich lecz „rodzinnym spotkaniem”.

Poważna tematyka, nie sprzyjająca beztróskim płasom, skłoniła organizatorów do przyjęcia formuły warsztatowo-wystawienniczej podczas święta zatytułowanego „Warszawskie Dzieci...” . Rodziny, a zwłaszcza dzieci, od godziny 12 mogły nieomal doświadczać zapoznać się z powstańczymi realiami. Niektórzy układali podziemny biuletyn, inni szyli biało-czerwone opaski, wywieszano narodową flagę itp. W klimat powstania wprowadziły powstańcze piosenki oraz

pokazy np. punktu sanitarnego, ewakuacji rannych czy stołówki z czarnym chlebem i kawą zbożową. Bardziej uporządkowaną wiedzę można było uzyskać z tematycznych prelekcji oraz szczegółowego omówienia prezentowanych zdjęć, albumów, planu miasta z teatrem działań zbrojnych oraz uzbrojenia czy umundurowania z czasów II wojny światowej. Spotkanie zakończono o godzinie 17, kiedy, po wysłuchaniu tradycyjnej syreny, młodzieżowa delegacja złożyła kwiaty na pobliskim cmentarzu.

Ostrowianie upamiętniając 1 sierpnia, należeli chyba do wyjątków, nie ograniczając się jedynie do złożenia wieńców pod stosownym pomnikiem. Zwykle smutne, narodowe rocznice najwyraźniej można świętować ciekawie i atrakcyjnie, byle tylko godnie i z szacunkiem.

Gall

Zbigniew Pieńkowski

## Wspomnienia (53)

Dużo ludzi wymarło tej zimy i wiosny, nie tylko Polaków, umierali Czeczeńcy, Kazachowie i Rosjanie. Jak umarł ktoś z Rosjan czy Ukraińców, Polacy dawnym zwyczajem chodzili, aby się pomodlić za zmarłego. Wzruszeni taką postawą Polaków domownicy zawsze częstowali jakimś posiłkiem lub dawali kromkę chleba. Często zdarzało się, że nie dla wszystkich przychodzących się modlić starczyło upieczonego chleba. Często chodziłem na takie modlitwy i tak długo klęczałem modląc się, aż gospodyni płacząc i narzekając na biedę, wyciągała ze schowka chleb i ukroiła kromkę, którą przyniosłem do domu. Obserwowałem tutejsze pogrzeby, oczywiście nie było tu ani księdza, ani popa, który wyprowadzał zwłoki na cmentarz, nie było również kaplicy ani kościoła, w starej cerkwi był magazyn zboża, czyli zrobiono z niej spichlerz. Trumny robiono z nieheblowanych desek, bardzo skromne. Jak nie było desek, chowano nieboszczyka w prześcieradle. Przy wyprowadzeniu na cmentarz trumna była odkryta, niesiono nieboszczyka głową do przodu. Na wieku trumny, na ręczniku leżał bochenek chleba, który podczas pogrzebu łamano na kawałki i rozdawano odprowadzającym. Śpiewano pieśń pożegnalną przy głośnym płaczu i wykrzykiwaniu zalet zmarłego przez najbliższych. Później wracano do domu, w którym przygotowana była stupa – posiłek dla uczestników pogrzebu i rodziny. Polacy uczestniczący w takim pogrzebie zawsze starali się być jak najbliższej wieka trumny, na którym był niesiony bochenek chleba, i często brali udział w stypach.

Tak mijał następny rok naszej tułaczki, rok głodu, chorób i pogrzebów. Trzeba było od nowa przygotowywać się do nadejścia zimy.

Po tym suchym, nieurodzajnym roku, ten zapowiadał się dobrze. Było kilka gwałtownych i ulewnych burz i to wystarczyło, aby zazielenił się step i wyrosły łany zbóż. W ogrodach zapowiadał się dobry plon. Kosiłem trawę dla kołchoźników i zarobiłem trochę kartofli, dwa barany, trochę zboża i innych produktów, i warzyw. W każdej wolnej chwili gromadziliśmy opał

na zimę, gdzie się dało, tam zbieraliśmy kłosa, przeważnie wieczorami i nocą. Wypłatałem kosze wiklinowe do kartofli i warzyw, za które również otrzymywałem jakiś ekwiwalent w postaci ziemniaków czy warzyw. Wypłatałem również tak zwane pudła z sitowia, szyte wiklinowymi wtkami, w których przechowywano zboże, mąkę czy kaszę. Wypłatałem wiersze na ryby połączone z płotkiem, którym przegradzano rzekę, w płotku tym był otwór, za nim ustawiano wierszę i zawsze jakaś ryba przepływając wpadała do środka.

Przyszła wiadomość z powiatu, że wszyscy mamy sobie zrobić zdjęcia do dowodów osobistych, w które mają nas zaopatrzyć tutejsze władze. Zdjęcie można było zrobić tylko w mieście Sol-Ilecku. Do Sol-Ilecka jest 69 km drogi! Pie szo, po drodze trzy osiedla – III ferma sowchozu, kołchoz Pierwomajsk i nad rzeką Ileck kazachski kołchoz – nazwy nie pamiętam – a następnie Sol-Ileck. Dla nas młodych nie było problemu, nie takie odległości się pokonywało, ale dla osób starszych, zupełnie starych i schorowanych, był to wielki problem. Jak tam dojeść po tym rozpalonym piachu, miejscami nie do pokonania? Oni, którzy niewiele się poruszali po osiedlu, siedzieli przeważnie w domu lub przy domu. Moja Mama miała bardzo schorowane nogi, popuchnięte od reumatyzmu i artretyzmu, do tego jeszcze żylaki, z sercem też było nie najlepiej.

Nie było wyjścia, trzeba grupkami wyruszać w drogę, póki jeszcze dzień dłuższy. Mama wybrała się z grupą kobiet do tego odległego Sol-Ilecka. Wyszły wcześniej rano, wieczorem były już na miejscu, ledwie żywe. Przenocowały w zajeżdżnym dworze i na drugi dzień poszły do zdjęcia, poczekały kilka godzin, aby je odebrać. Zmęczone przenocowały i o świcie wyruszyły w drogę powrotną. Były wykończone, ledwie trzymały się na nogach, oczy miały mętne od zmęczenia, nogi popuchnięte, ledwie doszły do osiedla. Mama bardzo to przeżyła, ponad tydzień przychodziła do siebie, nie mogła utrzymać się na nogach.

Cdn

### WIĘSCI KULTURALNE

#### NOWOGRÓD

**Skansen Kurpiowski**, ul. Zamkowa 25 ▶ Wystawy stałe twórczości, rzemiosła i życia codziennego Kurpiów.

#### OSTROŁĘKA

**Galeria Ostrołęka**, Pl. Gen. Józefa Bema 14 ▶ Wystawa „Tkanina i wiklina” Marka Kossowskiego, sierpień.

**Muzeum Kultury Kurpiowskiej**, pl. Gen. J. Bema 8 ▶ Wystawy stałe poświęcone Ostrołęce, bitwie pod Ostrołęką 1831 r., kampanii napoleońskiej, Kurpiowszczyźnie ▶ Wystawa „Chleb wędrującego ludu”, lipiec-sierpień.

**Ostrołęckie Centrum Kultury**, ul. Inwalidów Wojennych 23 ▶ Wystawa „Pracownie Galerii 2008/2009”, sierpień, hall OCK

**Plac gen. J. Bema** ▶ Art Czwartek – koncert poetycko-rockowy zespołu DRUŻYNA WAWRZYNA ze Zduńskiej Woli, 13 sierpnia, godz. 19.00

**Kino „Jantar”**, ul. Inwalidów Wojennych 23 ▶ „Harry Potter i Książę Półkrwi”, fant. USA/WB, 9, 11-16 i 18-20 sierpnia, godz. 14.00, 17.00 i 20.00 ▶ „Sezon na misia 2”, anim USA, 12 sierpnia godz. 10.00 ▶ „Pinnokio, przygoda w przyszłości”, anim. kan/fr/hiszp. 13 sierpnia godz. 10.00.

#### OSTRÓW MAZOWIECKA

**Miejski Dom Kultury**, ul. 3-go Maja 50 ▶ Wystawa fotografii cyfrowej Mariusza Bartniczaka „Czerni i Biel”, lipiec-sierpień

**Gród Książąt Mazowieckich** ▶ Średniowieczny Piknik Rodzinny, 9 sierpnia, godz. 12.00 ▶ Spektakl dla dzieci „Szewczyk Dratwka” teatru NARVAL z Białegostoku, 12 sierpnia, godz. 12.00.

**Kino „Ostrovia”**, ul. 11 listopada 5 ▶ „Potwory kontra Obcy”, anim. USA, 9, 11-13 sierpnia, godz. 16.00 ▶ „Naręczony mimo woli”, kom. USA, 9, 11-13 sierpnia, godz. 18.00 ▶ „U Pana Boga za miedzą”, kom. pol., 14-16, 18-20 sierpnia, godz. 16.00 ▶ „Zack i Miri kręcą porno”, kom. USA, 14-16, 18-20 sierpnia, godz. 18.00.

#### TYKOCIN

**Muzeum w Tykocinie**, ul. Kozia 2 ▶ Wystawy stałe poświęcone kulturze żydowskiej, malarstwu Zygmunta Bujnowskiego, Zygmuntovi Glogerowi oraz dawnej farmacji ▶ Wystawa malarstwa Andrzeja Rzepkowskiego „Żydowskie miasteczka”, do 16 sierpnia ▶ Wystawa „Krakowianie – Wybitni Żydzi Krakowscy XVI-XX w.”, do grudnia.

#### WYSZKÓW

**Wyszkowski Ośrodek Kultury „Hutnik”**, ul. Prosta 7 ▶ Otwarcie wystawy fotograficznej „Kapadocja”, 12 sierpnia, godz. 19.00 ▶ Koncert kapeli góralskiej TUR-NIOKI, 14 sierpnia, godz. 19.00.

Informujemy Czytelników, że nakład pierwszego wydania został już wyczerpany.

## W SKRÓCIE

## Z piłkarskich boisk

Dobrze rozpoczęła nowe rozgrywki w ekstraklasie Jagiellonia Białystok. W pierwszym swoim spotkaniu na własnym boisku pokonała drużynę Odry z Wodzisławia Śląskiego 2:1. Początkowo nic nie zapowiadało zwycięstwa Jagi. Po dość słabej pierwszej połowie biało-stocczanie przegrywali 0:1 po bramce Piechniaka w 44 minucie. Jak się okazało, bramka do tzw. „szatni” pozytywnie wpłynęła na Jagiellonię. Po przerwie, już w 51 minucie Frankowski strzałem z ostrego kąta i ewidentnym błędzie obrony gości doprowadził do remisu. Na tym się nie zakończyło. W 66 minucie zwycięskiego gola zdobył Kamil Grosicki. Ten został nazwany bohaterem pierwszej kolejki ekstraklasy.

Niestety nie udał się wyjazd zespołowi Freskovity do Brzeska. Przegrali tam mecz z miejscowym Okocimskim Brzesko 2:3. Jak podaje prasa, prezes wysokomazowieckiego zespołu stwierdził, że „w tak tragiczny sposób już dawno zespół nie przegrał meczu”.

Nieco lepiej powiodło się w rozgrywkach II ligi zespołowi z Suwałk. Gospodarze, Wigry Suwałki zremisowały z LKS Nieciecza 0:0.

Podlascy trzeciogigowcy przygotowują się spokojnie do nowego sezonu, rozgrywając mecze barażowe. Warmia Grajewo podejmowała na swoim boisku Sokoła z Sokółki. Goście obnażyli słabe strony zespołu z Grajewa i pokonali Warmię 2:0. Jak będzie wyglądała gra o punkty ligowe przekonamy się już niebawem.

W rozegranym w Ciechanowie spotkaniu sparingowym Narew Ostrołęka pokonała zespół Orła Kolno 2:0. Obie bramki dla ostrołęczan zdobył nowopozyskany Paweł Jakubiak. Drużyna Narwi Ostrołęka występuje w III lidze łódzko-mazowieckiej, w sezonie 2008/09 Narew zajęła wysoką trzecią lokatę w swojej lidze. Orzeł Kolno jest natomiast reprezentantem III ligi podlasko-warمیńsko-mazurskiej, w której w ubiegłym sezonie zajął 13. lokatę i tylko dzięki innym klubom zdołał utrzymać się na tym szczeblu rozgrywek.

## Złoto i brąz

Dwa medale wywalczyły lekkoatletki z regionu Łomży podczas 85. mistrzostw Polski rozgrywanych w Bydgoszczy. Anna Rostkowska, zawodniczka klubu Athletics Jakać Młoda zdobyła złoto w biegu na 800 metrów, a Justyna Korytkowska z LŁKS Prefbet Śniadowo Łomża brąz w biegu na 3 km z przeszkodami.

W rozgrywanych na stadionie imienia Zdzisława Krzyszkowiaka w Bydgoszczy trzydniowych 85. mistrzostwach Polski wystartowało 600 lekkoatletów ze 129 klubów. W tej grupie było także kilku sportowców z regionu. Najlepiej zaprezentowały się Anna Rostkowska i Justyna Korytkowska, które stanęły na podium, ale w mistrzostwach dobrze wypadła także Joanna Fiodorow (LŁKS Prefbet Śniadowo), która zajęła 5 miejsce w rzucie młotem.

4lomza

## Koniec Beenhakera?

Coraz ciemniejsze chmury gromadzą się nad selekcjonerem polskiej reprezentacji w piłce nożnej. Tym razem okazało się, że trener przy powołaniu młodych piłkarzy nie bierze pod uwagę zdania trenera kadry do lat 21 Andrzeja Zamilskiego. Sytuacja jest na tyle dziwna, że ten drugi jest asystentem Leo. Na pytanie: dlaczego powołań do kadry nie konsultuje ze swoim asystentem Leo odpowiedział: „Bo o zdanie pytam Radka Mroczkowskiego i Rafała Ulatowskiego, którzy są moimi najbliższymi współpracownikami. Trener Zamilski jest łącznikiem między kadrą U21 i pierwszą reprezentacją. Jeśli ma jakiś problem, to niech najpierw porozmawia ze mną”.

S.m.

## W Ostrołęce najlepsza Drużyna Samorządu

W poniedziałek 27 lipca drużyna ostrołęckiego samorządu zdobyła trzecie miejsce w Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Komendanta Miejskiego Policji w Ostrołęce. To najlepszy wynik drużyny z Ostrołęki w tych rozgrywkach. Turniej wygrała drużyna Kurpik Kadzidło, przed Przasnyszem. Samorząd wystąpił w składzie: Wiktoria Juchniewicz (prywatnie córka dyrektora MOSiR), Paweł Stańczyk – I zastępca Prezydenta Ostrołęki, Dariusz Maciak – przewodniczący Rady Miasta Ostrołęki, Dariusz Bralski i Marek Gogulski – radni Ostrołęki, Andrzej Rykowski – przewodniczący Osiedla Stare Miasto, Andrzej Mrozek – przewodniczący Osiedla Wi-

tosa (brak na zdjęciu), Robert Bartkowski – skarbnik Zarządu Osiedla Witosa, Jerzy Grabowski – zastępca przewodniczącego Osiedla Stacja, Robert Juchniewicz – dyrektor MOSiR, Jakub Krajewski i Robert Nol – pracownicy MOSiR, Mirosław Grzyb – dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, Wojciech Dudkowski – nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 5. W rozgrywkach wzięło udział 7 drużyn systemem „każdy z każdym”. Mecze rozgrywano na boisku Orlik w Dylewie. Kolejne miejsca zajęli: IV – I drużyna KMP w Ostrołęce, V – II drużyna KMP w Ostrołęce „Młode Wilki”, VI – MONAR Lipianka, VII – Straż Pożarna w Ostrołęce.



(od lewej w górnym rzędzie / w dolnym rzędzie): Jerzy Grabowski, Dariusz Maciak, Dariusz Bralski, Jakub Krajewski, Robert Juchniewicz, Marek Gogulski, Paweł Stańczyk, Wiktoria Juchniewicz / Robert Nol, Wojciech Dudkowski, Mirosław Grzyb, Robert Bartkowski, Andrzej Rykowski.



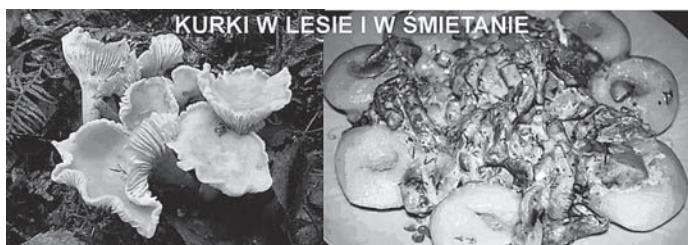
## KURKI W ŚMIETANIE

Pieprznik jadalny, bo taka jest botaniczna nazwa pospolitej w naszych lasach kurki, ma jeszcze wiele nazw ludowych: lisica, liszka, lepszka, kurza nóżka, kurza stopka, łasiczka, pieprzyk, stągiewka.

Pospolite, ale z powodu powszechności występowania, zaliczane są przez znawców do grzybów najlepszej jakości i wymieniane obok takich przedstawicieli grzybiej arystokracji jak borowik czy maślak. Kurka ma delikatny zapach, przypominający aromat moreli i dość twardy miąższ. Nie napastują jej owady, jest więc wolna od czerwi. Należy je zrobić chociaż raz w sezonie. Jeśli nie udało się grzybobranie, na pewno kupimy je bez kłopotu na targu lub wracając z weekendu poza miastem.

W polskich warunkach, przy odrobinie szczęścia znaleźć je można od końca czerwca do początku października. Najsmaczniejsze są kurki o lekko „rozkwitłych” kapeluszach, można je pasteryzować, kisić i zamrażać. Pyszne są smażone, zapiekane, duszone, podnoszą smak zup, sosów, farszów i... jajecznic. Francuzi, którzy są największymi amatorami tych grzybów dodają do ich smażenia trochę posiekanego czosnku i doprawiają gotową potrawę posiekaną natką pietruszki. U nas także te pospolite grzyby pojawiają się coraz częściej na wykwintnych stołach.

**Składniki:** dowolną ilość świeżych kurek; 150 ml lub więcej gęstej, kwaśnej śmietany; gałązki koperku; trochę świeżej natki pietruszki; łyżka masła; sól; pieprz



**Wykonanie:** Kurki najczęściej są bardzo zanieczyszczone, czyści się suche grzyby, a następnie płucze, aby nie nasiąknęły wodą osusza na serwetce lub papierowym ręczniku. Najmniej nadają się do suszenia, ale podane w śmietanie są wspaniałe.

Kurki koniecznie blanszować, żeby straciły goryczkę. Wrzucić do wrzącej i osolonej wody z dodatkiem szczypty cukru i blanszować ok. 3 minut. Odcedzić, pokroić większe kurki, w bardzo drobną kostkę pokroić cebulkę i przesmażyć na oleju z dodatkiem masła, dodać kurki, chwilę smażyć i zalać śmietaną 36%. Zredukować, popieprzyć, ewentualnie trochę posolić i na koniec wrzucić garść świeżo pokrojonego koperku. Podawać, z koperkiem dusić jeszcze najwyżej 2 minuty. Chodzi tak o aromat jak i kolor koperku.

Kurki dusi się dłużej niż inne grzyby, uzupełniając wydzielony sok wodą lub bulionem z kostki, dodając trochę masła oraz smażoną cebulę. Kurki duszone w śmietanie są znakomitym dodatkiem do białego drobiu. Mogą być samodzielną przekąską, a podduszone i wymieszane z kaszą jaglaną stanowią nadzienie do drobiu.

Podawać jako dodatek do wszelakich mięs. Znakomite do kotletów ziemniaczanych lub ryżu. Komponują się na wiele sposobów. Solo, dla przepadających za nimi, tak jak ja. Wtedy nieco zielonej pietruszki na wierzch i kawałek chleba.

*Pnina*

Doświadczona opiekunka z odpowiednimi kwalifikacjami opiekuje się profesjonalnie starszą lub chorą osobą w soboty i niedziele. Tel. (086) 215 04 94.



## Psychologa

### Kryzys widziany okiem psychologa



*Dlaczego mój ojciec pijący prawie codziennie twierdzi, że nie ma problemu i on nie jest uzależniony? Dlaczego nie widzi, że się stacza i nie idzie szukać pomocy?*

*Waldek*

Waldku, z psychologicznego punktu widzenia rządzą nami mechanizmy obronne, które spełniają jakieś funkcje. Na przykład, jeśli nie zdasz egzaminu i złożysz winę na egzaminatora (miał zły humor, nie lubi mnie) to ochronisz w ten sposób swoje poczucie wartości (np. to było dla mnie za trudne albo nie uczyłem się wystarczająco). Dopóki te mechanizmy dotyczą drobnych spraw i nie działają nieustannie to „świat się nie zawala”. Gorzej jeśli mechanizmy zamiast chronić oszukują danego człowieka i prowadzą go w ślepy zaułek. Tak niewątpliwie dzieje się w wypadku osób uzależnionych od alkoholu, hazardu, pomnażania pieniędzy, oszczędzania, zakupów, jedzenia, innych ludzi, itd.

Mechanizmy te w tych wypadkach są destrukcyjne, usprawiedliwiają kontynuowanie nałogu, brak zmiany destrukcyjnych zachowań. Osoba, która uzależniła się od drugiego człowieka będzie ignorowała wszelkie sygnały niszczącego wpływu na nią danej osoby. Do podstawowych mechanizmów oszukiwania samego siebie przez osobę uzależnioną należą:

1. Zaprzeczanie – zaprzeczanie oczywistym faktom. Osoba uzależniona od alkoholu zaprzecza przed sobą i innymi, że się upiła oraz że ma problem z alkoholem.
  2. Minimalizowanie – osoba uzależniona pomniejsza wagę swojego uzależnienia i ilości wypitego alkoholu: „Ja wypilem tylko piwko” podczas gdy w rzeczywistości było to pół litra wódki.
  3. Racjonalizowanie: szukanie rozumowych wyjaśnień dla własnego picia: „Musiałem wypić, bo szef by na mnie krzywo patrzył”.
  4. Uogólnianie (teoretyzowanie): odnoszenie własnego postępowania do ogółu, większości: „Statystycznie to piję tyle, co przeciętny Polak”.
  5. Koloryzowanie wspomnień: przypominanie i opisywanie przeszłości tak by wypadła na korzyść opowiadającego „Na spotkaniu u Jolki byłem duszą towarzystwa, nieprawda?” Podczas gdy w rzeczywistości zachował się niestosownie do sytuacji i klimatu.
  6. Marzeniowe planowanie: robienie planów przyszłości nie opartych na faktach i rzeczywistości: „Zobaczysz kochanie wybudujemy dom, wyjedziemy do Tunezji i kupię ci lamborghini”. Podczas gdy rzeczywistość jest pełna długów i kredytów.
- Musisz wiedzieć Waldku, że otoczenie bardzo często bezkrytycznie wspiera ten szkodliwy system obrony osoby uzależnionej, wierząc w podawane tłumaczenia. W ten sposób utrudnia zmianę sytuacji. Osoba uzależniona nie jest świadoma tego obronnego systemu, dopóki ktoś nie uświadomi jej tego: może to być terapeuta, dobra grupa wsparcia, kochająca rodzina, która obnaży oszustwa osoby uzależnionej.

*Monika Wądołowska*

*Porady i pomoc psychologiczna – tel. 0 602 – 458 – 448.*

**Pomagamy rozwiązać konflikty domowe. Osoby zaniepokojone o trwałość swojego małżeństwa lub zmartwiczone sytuacją rodzinną zapraszamy na konsultacje do Centrum Katolickiego w Łomży (Tomasz Czyżewski – kom. 785-535-191; dom. 0/86 219-87-96; Przemysław Mocarski – 790-456-720; [www.mediacjewlomzy.pl](http://www.mediacjewlomzy.pl)).**

**Poziomo:** 1) roślina warzywna; 5) hetman szachowy; 8) ubytek towaru na wadze; 9) tandeta potocznie lub rodzaj tkaniny; 10) najmłodsza epoka jury; 11) natychmiast – na zleceniu; 12) miejsce pierwszej bitwy I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki; 14) kaczka norowa z grupy kawarek; 15) pseudonim Andrzeja Kmicica; 17) włoskie miasto u stóp Wezuwiusza; 20) dezercja; 21) bożyszcze młodzieży; 22) zaradność, pomyślność; 25) miasto w Algierii, miejsce akcji powieści A. Camusa „Dżuma”; 26) duży ssak morski z rzędu waleni; 28) ściągnięcie, zwleczenie; 29) rzeka w Indiach i Bangladeszu; 30) przeobrażenie, przekształcenie;

**Pionowo:** 1) wojskowy ksiądz; 2) kraina w północnej Europie z symboliczną siedzibą św. Mikołaja; 3) ukochany Laury; 4) szyba w ramie; 5) święty, misjonarz, apostoł trędowatych; 6) Paolo, ur. 1918r, włoski historyk i marksista; 7) sopocki pomost spacerowy; 11) grecki potwór zięjący ogniem, pokonany przez Bellerofonta; 13) dawniej panna młoda; 14) wielka rzeka Syberii; 16) głośny skurcz przepony; 18) raj; 19) zadanie szaradziarskie; 23) ...od Krzyża, święty mistyk; 24) albańska metropolia; 27) żyzna gleba; 29) symbol pierwiastka o l a 31.

Litery z pól ponumerowanych w dolnym prawym rogu utworzą hasło – rozwiązanie krzyżówki. Rozwiązanie prosimy przesyłać na kartkach pocztowych do 17 sierpnia 2009 roku na adres redakcji (Plac Papieża Jana Pawła II nr 1, 18-400 Łomża). Spośród nadesłanych kartek wylosujemy trzy książkowe nagrody.

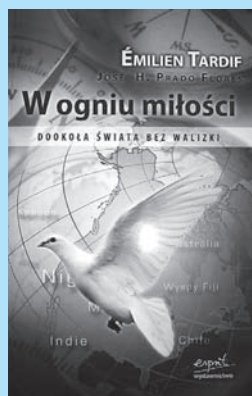
Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 30 (364) brzmi: *Rodzice Maryi*. Nagrody wyślemy pocztą.

*Nagrody otrzymają:*

- 1) Anna Gutowska – Kuzie;
- 2) Wioleta Andrysik – Ostrów Maz.;
- 3) Sławomir Kalicki – Łomża.

1		2		3		4			5	6	7	
								8				
9									10			
									11			
12					13		14					
					15					16		
17	18		19									
					20							
21												
			22				23		24			
25												
							26					27
28												
							29					
			30									

## DOBRA KSIĄŻKA



Książka „W ogniu miłości. Dookoła świata bez walizki” ukazała się nakładem krakowskiego wydawnictwa Esprit. Jest to nowe wydanie jednej z najbardziej znanych i popularnych pozycji, związanych z ruchem Odnowy Charyzmatycznej. Jej tekst to bardzo osobiste świadectwo posługi o. Émiliena Tardifa, który doświadczywszy działania Chrystusa w swoim życiu – przez uzdrowienie z ciężkiego przypadku gruźlicy – głosił na całym świecie moc Ducha Świętego. Książka opowiada właśnie o jego licznych podróżach w tym celu, często rozpoczynanych zupełnie spontanicznie, pod wpływem Ducha, nawet – jak głosi tytuł – bez spakowanej walizki. Ogromną zasługą Ojca Tardifa, o czym czytelnik przekonuje się już po przeczytaniu pierwszych rozdziałów książki jest odnowienie w wielu ludziach, pochodzących z różnych krajów świata, mocnej wiary w to, że moc Ducha Świętego może dotknąć nas również we współczesności. O. Tardif zapewnia nas, że Jezus żyje. W naszych czasach, tak jak dwa tysiące lat temu, daje nam widoczne znaki, dokonuje wielu uzdrowień i obdarza radością. O. Émilien Tardif obdarzony był nadzwyczajnym charyzmatem modlitwy za chorych. Wiele uzdrowień dokonało się właśnie dzięki jego żarliwej modlitewnej posłudze. Świadectwa tych wydarzeń zostały opisane właśnie w tej książce. Sam o. Tardif – nieco żartobliwie – swoją rolę w uzdrowieniu przyrównywał zawsze jednak wyłącznie do roli, jaką spełnił osiołek, który w Niedzielę Palmową na swoim grzbiecie wniósł Jezusa do Jerozolimy. Książka ukazała się w dziesiątą rocznicę śmierci o. Tardifa, który zmarł 8 czerwca 1999 r. Warto przypomnieć, że w roku 2007 rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

K.S.

# Katolicki Głos

Adres redakcji: Plac Jana Pawła II/ 1, 18-400 Łomża, tel. 086 216-62-85, fax. 086 216-35-34, e-mail: glos@gloskatolicki.pl  
Redakcja czynna od wtorku do piątku w godz. 9-15.

**Zespół redakcyjny:** redaktor naczelny – ks. Paweł Bejger; księgowość – Anna Bartosiak; skład komputerowy – Zbigniew Jakuć; korekta – Iwona Czyżewska; redaktorzy: Magdalena Macko, Anna Borawska; fotoreporter – Gabor Lőrinczy; kolportaż – Andrzej Wszeborowski i Krzysztof Wiśniewicz. Współpracujący z redakcją: Anna Sobocińska, Katarzyna Szudrawska, Monika Wądołowska, Artur Piasecki, Tomasz Czyżewski; reklama – Marek Władysławski kom. 697 505 600, mwreklama@gmail.com.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.  
Druk: Drukarnia Libra-Print, Aleja Legionów 114B, tel./faks. 086 473 77 84 lub 086 218 24 59, e-mail: libra@libra-print.pl